



**Biuro Studiów i Analiz Kancelarii Senatu**

**S-19 A**

kwiecień 1996 roku

**Rola i zadania  
doradztwa rolniczego  
w procesach modernizacji  
i integracji rolnictwa polskiego  
z Unią Europejską**

Seminarium

Kancelaria Senatu RP

Warszawa, 10 kwietnia 1996

(wersja robocza)

**Fragmenty – DYSKUSJA**

Dział Szybkiej Informacji

**Biuro Studiów i Analiz Kancelarii Senatu RP**  
**Dyrektor – Jacek Michałowski tel. 694-24-32, fax 694-24-28, e-mail: [michalow@nw.senat.gov.pl](mailto:michalow@nw.senat.gov.pl)**  
**Wicedyrektor – Ewa Nawrocka tel. 694-20-59, e-mail: [nawrocka@nw.senat.gov.pl](mailto:nawrocka@nw.senat.gov.pl)**  
**Dział Szybkiej Informacji tel. 694-20-46, fax 694-20-49**

**Rola i zadania  
doradztwa rolniczego  
w procesach modernizacji  
i integracji rolnictwa polskiego  
z Unią Europejską**

**Seminarium**

**Kancelaria Senatu RP**

**Warszawa, 10 kwietnia 1996**

**(wersja robocza)**

**Fragmenty – DYSKUSJA**

**Przewodniczący doktor Czesław Siekierski:**

Porządek tej części naszego seminarium jest prosty – dyskusja. Myślę, że będą to krótkie i konkretne wypowiedzi. Następnie – podsumowanie i zamknięcie obrad. Sądzę też, że będziemy prosić pana profesora Wiatraka o skrócenie swojej wypowiedzi. Profesor Wiatrak jako nauczyciel akademicki ma ustawiony zegar na 45 minut, w związku z tym, Panie Profesorze, proszę ten zegar przestawić na może jedną trzecią tego czasu. Ale nim do tego dojdziemy, bardzo proszę o wypowiedzi i dyskusje.

Sądzę, że pan senator Gajewski w swoim podsumowaniu zaproponuje pewną formę kontynuacji tego typu spotkań – w mojej ocenie bardzo pożytecznych – czy jakiejś publikacji. Ale proponowałbym, Panie Senatorze, aby jednak raz w roku właśnie z inicjatywy komisji senackiej tego typu spotkanie organizować i wymieniać poglądy. Byłoby to nadanie rangi omawianemu problemowi, a jednocześnie pewna forma systematycznego monitorowania procesu zmian, rozliczania się nawet samym przed sobą z tego, co zostało zrobione, w nawiązaniu do ostatniego spotkania. Ale to jest tylko moja nieśmiała propozycja. Niech pan senator rozstrzygnie stosowną formę kontynuacji, abyśmy wszyscy mieli wrażenie, że nie jest to tylko jedno spotkanie, na którym później wszystko się kończy, ale że za rok trzeba spróbować się z tego rozliczyć, z tych wniosków, które były zgłoszone wcześniej. Sądzę, że to też może być przedmiotem jakiejś krótkiej wymiany poglądów w czasie dyskusji.

Sądzę, że możemy rozpocząć dyskusję. Dobrze by było, żebyśmy się zamknęli w godzinie czasu.

Bardzo proszę, otwieram dyskusję.

Bardzo proszę, Panie Dyrektorze.

**Inżynier Tadeusz Śleboda**

– dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Wałbrzychu:

Chciałem tutaj wrócić do statusu prawnego doradztwa rolniczego. Być może tą wiedzią niektórych z państwa troszeczkę zbulwersuję, może się ze mną państwo nie zgodzą, ale mimo wszystko uważam, że chyba mam rację. Do czego zmierzam? Dzisiaj bardzo dużo osób z różnych orientacji instytucjonalnych zadaje pytanie: co dalej z doradztwem szczególnie w świetle ukazania się ustawy o izbach rolniczych? Proszę państwa, był – uważam – dobry projekt pani minister Duczkowskiej–Małysz i te akty

prawne powinny pójść równolegle. Do czego zmierzam? Zmierzam do tego, że dzisiaj doradztwo jest, że tak powiem, powiązane z bardzo wieloma ludźmi, mam na myśli te rady społeczne. Nie ukrywam, że – przynajmniej w naszym województwie – po ostatnich wyborach do rad społecznych są to czołowe postacie, liderzy z poszczególnych gmin. Z ich strony przede wszystkim jest takie proste pytanie – co z doradztwem?

Uważam, że jeżeliby była rozwiązana kwestia prawna doradztwa, określone jego miejsce i rola, to pomogłoby to też ustawie o izbach rolniczych we wcieleniu jej właśnie w to środowisko wiejskie. Nie wiem, czy się wszyscy państwo z tym zgodzicie, ale jeżeli nie, to przecież nie ma co ukrywać, że jest część ludzi przeciwnych izbom rolniczym, co też niesłusznie przypisano ośrodkom doradztwa, zresztą. Więcej to zrobiły środki masowego przekazu niż było tak w rzeczywistości. Dlatego uważam, i chyba nie tylko ja, że powinno się wrócić do tej koncepcji i temu doradztwu nadać jakiś status prawny.

Prawdą też jest, że dzisiaj doradztwo jest już czymś innym niż było kiedyś. Kiedyś to doradztwo mówiło, kiedy siał, jak orać, czym żywić, ile żywić. Dzisiaj, proszę państwa, ja też tak mówię, że od roku powinny się ośrodki nazywać ośrodkami do spraw restrukturyzacji i przekształceń obszarów wiejskich. Taką powinny mieć nazwę. Bo my dzisiaj zajmujemy się praktycznie tym wszystkim, czym żyje nasza wieś. I po to między innymi powstała Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, w której i my uczestniczymy, żeby właśnie pomóc tej wsi przekształcić się i zintegrować przy ewentualnym połączeniu ze Wspólnotą Europejską.

Ponadto, proszę państwa, ja to tak rozumiem, jeżeli nie będzie takiej jednostki, która by tym środkiem budżetowym kierowanym na wieś się przyjrzała, pilnowała je, powiedziałbym, w interesie państwa, tak żeby one były efektywnie wykorzystane, jeżeli więc nie będzie jakiejś jednostki, to kto to robi? A są przeznaczane środki budżetowe i będą coraz znaczniejsze. I one powinny być właściwie zagospodarowane. Nie chciałbym też, żebyście państwo mnie zrozumieli, że punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Ale praktycznie już trzydzieści lat jestem na wsi i pracuję – tak się układało – i uważam, że pewne zjawiska powinny być dostrzegane i przekazywane.

Uważam, że doradztwo powinno być też tym narzędziem państwa, które będzie – przepraszam za określenie – uprzejmie donosić rządowi o przemianach, o tendencjach zachodzących na wsi, i vice versa, będą przynosić też ze strony rządu, Sejmu, Senatu na wieś zjawiska, które powinny być wcielane, inspirowane. Jesteśmy takim ogniwem pośrednim. Uważam, że powinno ono być utrzymane i kontynuowane, a z tym się wiąże i to umocowanie prawne.

**Przewodniczący doktor Czesław Siekierski:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o kolejną wypowiedź.

**Profesor Maria Wieruszewska – dyrektor Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa:**

Skorzystam, że jestem sąsiadem pana i pozwolę sobie zabrać głos właściwie w sprawie wiążącej się z tym, co pan powiedział, niemniej jednak obudowanej szerszym kontekstem.

Otóż, gdybym w konkluzji chciała odpowiedzieć na pytania: jak w nowy sposób zdefiniować rolę systemu doradztwa? jak określić profesjonalną rolę doradcy, czy rolę, nazwijmy to, mniej profesjonalną, mniej zawodową, a bardziej ujętą w kategorii misji społecznej? jak określić miejsce systemu doradztwa jako transmisji przekazywania wiedzy pomiędzy wsią czy elitami politycznymi a wsią i w efekcie nadać jej to zadanie, o którym pan łaskawie powiedział, restrukturyzacji i modernizacji rolnictwa – to punktem wyjścia, co bardzo ważne, trzeba byłoby uczynić pewne uwarunkowania zewnętrzne i wewnętrzne, a w efekcie kontekst w jakim działamy.

Dyskutanci na początku zwracali uwagę na elementy radykalnej zmiany w polityce, radykalnej zmiany w kierunkach działania ośrodków doradztwa rolniczego. I tu by trzeba było coś dopowiedzieć, coś bardzo zasadniczego. Otóż w Unii Europejskiej mamy do czynienia ze zmienioną polityką rolną od roku 1992. Wynika ona nie tylko ze zmiany dla samej zmiany, ile jest rezultatem bardziej gruntownej analizy przeprowadzonej na podstawie tego, co zwie się kryzysem obszarów wiejskich. Nie będę tego wątku rozwijała, ale chcę powiedzieć, że mamy wciąż jeszcze do czynienia z pewnymi niewiadomymi, pewnymi nierozwiązanymi, otwartymi i nierozstrzygniętymi kwestiami.

W warstwie poznawczej czy realnej, dotyczącej procesów cywilizacyjno-rozwojowych, w które rolnictwo jest jakby wmontowane, także mamy do czynienia z nierozwiązanymi kwestiami, niejasnością co do kierunków rozwoju rolnictwa. Otóż ze zbliżaniem się końca wieku XX, mamy do czynienia z elementami myślenia jakby industrialnego – promowaniem pewnych tendencji przemysłowych, promowaniem rolnictwa wysokiej techniki, rolnictwa ekologicznego. Chcę przez to powiedzieć, że nie ma jasności co do jednokierunkowych kierunków modernizacji. Jeśli natomiast patrzemy na uwarunkowania wewnętrzne naszych procesów transformacji, to mamy niewiadome i nie rozwiązane jeszcze kwestie, dotyczące charakteru demokracji, roli i charakteru samorządu, samej polityki, nazwijmy ją, efektywnościowej czy socjalnej, samego charakteru polityki. W tym także jest niejasna wciąż sprawa usytuowania wsi i rolnictwa w polityce makrospołecznej i także miejsca wsi i rolnictwa w społeczeństwie globalnym. Powiedziałabym więcej, są także nierozstrzygnięte i jeszcze wciąż niejasne kwestie dotyczące strategicznych długofalowych kierunków rozwoju.

Co jest natomiast pewne na podstawie prognoz i analiz demograficznych? Pewne jest to, że do roku 2010 istnieje strategiczny, kluczowy cel polegający na zatrzymaniu ludności wiejskiej na obszarach wiejskich. Patrząc na to, z czym mamy do czynienia, biorąc pod uwagę niejasności zewnętrznych i wewnętrznych naszych uwarunkowań, zdajemy sobie sprawę z tego, że generalnie wśród elit politycznych gra i walka toczy się o przejęcie kontroli nad kierunkami transformacji i nad całym procesem transformacji. Trzeba mieć świadomość, że to elity polityczne definiują sytuację, określają cele i priorytety i znajdują narzędzia do ich realizacji. I, proszę państwa, dobrze byłoby zdać sobie sprawę, że doradcy są pewnym elementem struktury społecznej na wsi. Chodzi o to, żeby oni nie stali się ofiarą takiej elity, która nie znajduje porozumienia ze społecznością wiejską i która znajduje się w pewnej strukturalnej alienacji, to znaczy jako ta, która wie lepiej, jest mądra, jest aktywna i w sposób jednokierunkowy transmituje tęże wiedzę. Przestrzegabym przed takim usytuowaniem roli doradcy i raczej skłaniała się w kierunku dialogu, w

kierunku partnerstwa. Tak też definiowałabym system i rolę profesjonalną i miejsce doradcy, by – biorąc pod uwagę te wszystkie niewiadome i wszystkie niejasności – próbować stworzyć system partnerski.

**Przewodniczący doktor Czesław Siekierski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pani Skrzypczak – przewodnicząca Krajowej Społecznej Rady Doradztwa Rolniczego.

**Pani Hanna Skrzypczak**

**– przewodnicząca Krajowej Rady Doradztwa Rolniczego:**

Przede wszystkim chciałam podziękować panu senatorowi Gajewskiemu za zorganizowanie konferencji na temat doradztwa. Dotrzymał pan danego nam w grudniu słowa, że doradztwem wreszcie trzeba się zająć. Cieszę się, że to dzieje się w tak znakomitym gronie. Sądzę, że powinniśmy zwrócić uwagę na pytania, jakie zadał pan marszałek Struzik na początku konferencji i przy wprowadzeniu pan senator Gajewski.

Myślę, że gdybyśmy zdołali odpowiedzieć na te cztery czy pięć pytań, to właściwie sytuacja doradztwa polskiego mogłaby być bardziej klarowna. Myślę, że dla większości z państw uspołecznienie doradztwa jest hasłem tylko, podczas gdy społeczne rady, to jest autentyczny ruch społeczny, to już nie jest instytucja, to jest około 3 tysięcy rolników zrzeszonych w rejonowych, wojewódzkich ośrodkach oraz Krajowej Radzie Doradztwa Rolniczego.

Pan doktor Legutko mówił, że Polska jest jednym z krajów, gdzie doradztwo jest pod kontrolą rolników. Chciałabym trochę to sprostować. Nie chciałabym, żebyśmy byli utożsamiani z jakąś inspekcją robotniczo-chłopską, która pilnuje dyrektora i paru pracowników ośrodków. Jesteśmy grupą rolników, która chciałaby, aby ośrodki doradztwa w Polsce pracowały na rzecz rolnika i na jego zapotrzebowanie. I to jest właśnie nasza rola. Jak wiadomo, ustawy o państwowym doradztwie w Polsce do tej pory nie ma. A jedno z pytań marszałka brzmiało: czy jest taka potrzeba? Owszem, jest. Przede wszystkim dlatego, że ośrodki doradztwa i doradztwo państwowe finansowane z budżetu państwa wymaga stabilizacji. W tej chwili jej nie ma. Nie może tak być, że raz jest to trochę finansowane z budżetu wojewody, do pół roku, a 15 grudnia jeszcze trochę. Jaka jest nasza rola? Zresztą na konferencji w Ryni pani doktor Potokowa także zwróciła na to uwagę. Jaka może być rola rady, która ma wskazywać priorytety, jeżeli właściwie wszystko uzależnione jest od budżetu?

A poza tym, taka sytuacja – nie chcę być złośliwa – ale w tej chwili ośrodki doradztwa rolniczego 80% swojego czasu – dyrektorzy i pracownicy – poświęcają na rzecz ustawowych obowiązków na rzecz Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji. Wszystko by było w porządku, jeżeliby za tym szły środki, szły etaty. Nie może być tak dalej, że doradca nie ma czasu na swoją właściwą pracę. Co z tego, że rada będzie wskazywała priorytety, jeżeli się okaże, że nikt nie ma czasu tego zrobić? Ze statutowych obowiązków ośrodek nie jest w stanie się wywiązać ze względu na brak czasu. Nie twierdzę, że mają tego nie

robić, bo to jest także praca dla rolników, ale przecież nie wszyscy rolnicy są kredytobiorcami i to nie jest jedyna grupa odbiorców usług doradczych.

Dysponujemy całym szeregiem, zrobionymi, zresztą na moją prośbę, ankiet. Zrobiliśmy makroregionalne szkolenia dla nowych przewodniczących rejonowych rad doradztwa rolniczego. Rady rejonowe powstały z naszej inicjatywy przy pomocy pani minister Duczkowskiej. Od dwóch lat w 70% województwach istnieją rejonowe rady doradcze. Ktoś zarzucił mi kiedyś, że przewraca mi się w głowie, że aż tyle tych instytucji. To wcale nieprawda. Potrzeby doradcze wychodzą z gmin, od rolników na samym dole. I to nieprawda, że jedna wojewódzka rada rozwiąże przy ośrodku wszystkie problemy. Województwa są tak zróżnicowane, że z jednego końca gminy zupełnie czegoś innego chcą, a z drugiego czegoś innego.

Czy to doradztwo jest potrzebne rolnikom? Także służę materiałem ankietowym, gdzie rolnicy wskazują, czego oni oczekują w swoich ośrodkach. To prawda, że technologia spadła na któreś tam miejsce, wysunęła się na pierwsze miejsce sprawa informacji wszelkiego typu – o rynkach zbytu, o cenach, o kredytach i o możliwości organizacji, czy kupna ziemi, czy organizacji gospodarstwa. Rola doradcy także się zmienia. Doradca musi być do tego przygotowany, musi być ustawicznie kształcony, ale muszą być też środki na te szkolenia. Żeby była stabilizacja, żeby nie odchodzili najlepsi ludzie, muszą być i odpowiednie płace, i musi mieć doradca pewność, że jeżeli będzie przygotowany do zawodu i będzie robił to, czego oczekuje od niego rolnik, to za pół roku nie zostanie pozbawiony pracy, bo ktoś znowu wpadnie na pomysł, jak by zmienić tę organizację i zrobić z tego coś innego.

Obiegowe opinie, jak widzieliście państwo, w ostatnim czasie momentalnie się upowszechniały – to, co mówił dyrektor Śleboda – myślę, że to nie było tak, że to ludzie z rejonowych rad pytali o te izby rolnicze, bo byłiby to marni członkowie rad. Podobnie, gdyby chcieli widzieć zagrożenia w izbach rolniczych, które przecież są formą samorządu rolniczego, a nie instytucją państwową.

Mam wrażenie, że należy wziąć pod uwagę to, czego ci rolnicy od doradztwa oczekują. To jest przecież najtańszy sposób dotacji polskiego rolnictwa – inwestowanie w wiedzę rolnika, przygotowanie go. Spotykam się z rolnikami w całym kraju, w społecznych radach i oni mówią, że są zupełnie zagubieni w sytuacji nie tylko wolnego rynku, ale w konkretnych sytuacjach. Jak jest gdzieś przetarg, to cwaniacy wykiwają każdego rolnika w przetargach na kupno ziemi, a głód ziemi jest w niektórych województwach ogromny. Rolnicy chcieliby więc, żeby ktoś im pomógł przygotować się do takich trudnych sytuacji.

To wcale nieprawda, że rolnicy są niedokształceni i mało mają wiedzy. Zadaliśmy w tej ankiecie także takie pytanie: czego oczekują w tematach szkoleniowych, organizowanych przez ośrodki doradztwa rolniczego? I podane przez nich tematy brzmią: integracja Polski z Unią Europejską, szanse i zagrożenia dla polskiego rolnika. Oczekują więc informacji rzetelnej – jak mi napisali – na temat ustawy o izbach rolniczych, na temat projektowanej ustawy o gospodarstwie rodzinnym, na temat możliwości tworzenia grup producentów. Bo rolnicy już dojrzeliby do tego. W małych gospodarstwach oczekują pomocy w zorganizowaniu grup producentów. Rolnicy już dojrzeliby do tego, że trzeba się zebrać w grupy, żeby można funkcjonować w wolnym rynku.



Wszystkie moje argumenty wskazują na to, że będziemy za wszelką cenę starali się ustabilizować polskie doradztwo. Klimat w resorcie, uważam, jest odpowiedni, to jest to, czego oczekiwaliśmy. Wcale nie jestem zadowolona z mojego działania, z działania moich kolegów. Można zrobić jeszcze wiele więcej. Na przestrzeni ostatnich dwóch lat doszliśmy do tego, że tylko entuzjazm może pomóc, żeby polski rolnik miał odpowiednią wiedzę i był przygotowany nie tylko gospodarczo, ale przede wszystkim intelektualnie do przystąpienia do Unii.

**Przewodniczący doktor Czesław Siekierski:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani Bogumiła Wojciechowska-Ratajczak.

**Profesor Bogumiła Wojciechowska-Ratajczak**

**– Katedra Ekonomiki i Organizacji Rolnictwa**

**Akademii Ekonomicznej w Poznaniu:**

Przed wszystkim chciałam podobnie, jak moja szanowna przedmówczyni, serdecznie podziękować panu senatorowi za zaproszenie na to wysoce interesujące seminarium. Cieszę się, że mam możliwość wysłuchania właśnie głosów tych osób, które na co dzień parają się doradztwem rolniczym i to dla mnie jest wysoce pouczające. Tym niemniej na niektóre kwestie chciałam zwrócić uwagę, a może po prostu podzielić się swoimi refleksjami z państwem w tej dziedzinie.

Pierwsza sprawa. Niewątpliwie w zupełności podzielałam pogląd, że doradztwo rolnicze powinno swoim obszarem objąć całe środowisko wiejskie. Albowiem nie musimy w naszym gronie udowadniać sobie, że zmiany w rolnictwie strukturalnym, modernizacja, itd., itd. nie odbędą się bez sprzężenia ich, a nawet bez wyprzedzenia ich przez zmiany w otoczeniu ekonomicznym rolnictwa. Wielokrotnie tu pani minister wspomniała, i inni z państwa wspominali, że podstawową barierą zmian strukturalnych w rolnictwie są jawne i utajone nadwyżki siły roboczej. Jeśli my tego problemu nie ruszymy, czyli nie odblokujemy tych nadwyżek, to nie ma mowy ani o koncentracji ziemi, ani o obniżeniu kosztów produkcji, itd., itd.

W związku z tym nasuwa mi się taka pierwsza refleksja, czy jest zasadne dalej to, czym się paramy, nazywać doradztwem rolniczym? Przecież to niewtajemniczonym sugeruje, że w ogóle ta działalność ogranicza się do rolnictwa. Może by to raczej określić doradztwem na obszarach wiejskich? Może to by lepiej oddawało istotę sprawy? W każdym razie jest to, moim zdaniem, rzecz, nad którą warto zastanowić się. Jakimś argumentem przemawiającym przeciw jest głęboka tradycja tego pojęcia – doradztwo rolnicze – które tak, czy inaczej się kojarzy.

Drugi problem, który mi się tu nasuwa. Często i, historycznie biorąc, zasadnie system doradztwa rolniczego niemalże utożsamiamy z ośrodkami doradztwa rolniczego. A ośrodki doradztwa rolniczego niewątpliwie do dnia dzisiejszego są wiodącą instytucją systemu doradztwa rolniczego, czy systemu doradztwa na obszarach wiejskich, jak byśmy to nazwali. Ale musimy, proszę państwa, mieć pełną świadomość, że przestaniemy być

jedyną, a być może długi jeszcze czas, wiodącą instytucją. Przyszłość jest taka, że w systemie doradztwa, umownie zwanego rolniczym, pojawi się cały szereg nowych instytucji, w tym te izby rolnicze. I nie ma co udawać, to zjawisko nastąpi.

W związku z tym nasuwa się problem, czy by zawczasu nie dokonać wyraźnego określenia tej przyszłościowej roli doradztwa rolniczego? Bo z wielu referatów, i właściwie z naszej dotychczasowej praktyki, wynika, że wszystko, co się wiąże z doradztwem dla rolników spoczywa na ośrodkach doradztwa rolniczego. A ośrodki, dające się przewidzieć w przyszłości, nie wypełnią swoich wszystkich funkcji, które im się przypisuje. I dlatego nasuwa mi się taka refleksja, czy jednak nie wytypować z mnogości tych słusznych różnych funkcji pewnych priorytetów, na nich się skoncentrować, i tu w przyszłości znaleźć argument wobec na przykład izb rolniczych, że tym, to my się głównie zajmujemy. I w tych obszarach izby rolnicze nie powinny z nami konkurować. Bo jak zacznie się konkurencja, to ona może przybrać niezdrowe, często ze stratą dla rolnictwa i całego społeczeństwa, rozmiary. A nie udawajmy – będzie miała miejsce konkurencja. Bo tak, jak w innej dziedzinie, w gospodarce rynkowej, tak i tu między instytucjami doradztwa rolniczego rozpocznie się konkurencja. I trzeba być na nią po prostu przygotowanym.

Kolejna sprawa, która mnie już od dłuższego czasu nurtuje, mianowicie źródła finansowania doradztwa rolniczego. Mówimy, że ośrodki doradztwa rolniczego są instytucją państwową, a może delikatniej, publiczną i że wobec tego te usługi doradcze przez nas świadczone powinny być finansowane z budżetu państwa. A z drugiej strony, powszechnie wiadomo, że budżet państwa ma tak skromne środki, że te, które otrzymujemy absolutnie nie wystarczają na realizację naszych funkcji. Powiedziałabym, proszę państwa, więcej. W warunkach gospodarki rynkowej jest taka tendencja, że wydatki budżetowe na różne cele nie będą rosły, będą malały. Jest po prostu taka prawidłowość, że udział budżetu w tzw. produkcie krajowym brutto w miarę wzrostu dojrzałości gospodarki rynkowej się zmniejsza, a nie zwiększa. To są pewne realia.

W tej sytuacji, moim zdaniem, warto się zastanowić, czy nie powinniśmy dokonać podziału usług doradczych, na przykład na trzy grupy. Tak mi się to w tej chwili nasuwa. Tak więc, powiedzmy, usługi typu politycznego, to znaczy realizujące politykę rolną państwa. Następnie usługi typu socjalnego. I niewątpliwie, jeśli chodzi o te usługi, to ja też podzielam pogląd, że powinny być one finansowe ze środków budżetowych. Ale są usługi typu *stricte* ekonomicznego, takie, z których w pierwszej kolejności korzystają gospodarstwa silniejsze ekonomicznie i one pomnażają dochód gospodarstwa. I naprawdę mam wątpliwości, czy tego rodzaju usługi powinny być finansowane w całości z budżetu państwa. Być może rozpoczniemy małymi krokami, tak jak to dzieje się w gospodarce, że na początku finansuje się to w pewnym procencie z budżetu, a w pewnym procencie ze środków rolników. Bo taki będzie kierunek, czy nam to się podoba, czy nie. Przyszłość, będzie taka, że usługa będzie po prostu towarem. A towar się kupuje. Jeżeli jesteśmy biedni, to ktoś nam może to trochę subwencjonować. Ale generalnie taka jest perspektywa. Warto się nad tym zastanowić. Tym bardziej, że pozostaje to w zgodzie z interesem na przykład ośrodków doradztwa rolniczego. Przecież proszę popatrzeć, jaka jest kadra w ośrodkach. Tam następuje przecież proces selekcji negatywnej, przecież nie możemy tego nie widzieć. I ten proces będzie się nasilał, zwłaszcza że pod bokiem będzie nam wyrastać

doradztwo prywatne. To jest wbrew naszym intencjom, ale taka będzie rzeczywistość i nie można zamykać na to oczu.

Wreszcie trzeci problem, na który chciałam zwrócić uwagę już z racji profesji, którą się param, mianowicie współpraca doradztwa rolniczego z uczelniami. Niewątpliwie podzielam w całości pogląd, że ta współpraca powinna być wysoce zintensyfikowana. Prawdą jest, że w różnych ośrodkach różnie to wygląda, w jednych lepiej, w drugich gorzej. Wszyscy mają świadomość, że ona jest potrzebna. Ale trzeba jednak pomyśleć o nowych metodach. Nie te dotychczasowe, na zasadzie koleżeńskich kontaktów – bo tak to wygląda, jak ktoś kogoś zna, to tam sobie wzajemnie pomagają. Trzeba się zastanowić, jak tę współpracę zintensyfikować.

Miałabym też taką refleksję, mianowicie, czy to kolejne spotkanie, które tutaj planujemy, na przykład za rok, nie poświęcić właśnie formom czy metodom współpracy nauki z praktyką. Chcę może przy okazji zwrócić tutaj uwagę, żeby zaprosić nie tylko pracowników nauki z akademii rolniczych, ale na pewno także z akademii ekonomicznych. Bo przecież doradztwo ewoluuje właśnie w tym kierunku. Co by nie powiedzieć, akademie ekonomiczne mają więcej specjalistów z zakresu nowych funkcji doradztwa, aniżeli akademie rolnicze.

**Przewodniczący doktor Czesław Siekierski:**

Dziękuję bardzo pani profesor Ratajczak z Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. W takim razie bardzo prosimy znów panią, panią doktor Annę Potok.

**Doktor Anna Potok – Poznań:**

Dziękuję za udzielenie mi głosu w tej chwili, bo przyznam że się zdenerwowałam i chciałam natychmiast odpowiedzieć na pewne propozycje pani profesor Wojciechowskiej-Ratajczak.

Otóż wydaje mi się, że chyba nie da się zadekretować kierunków doradztwa. Gdybyśmy nie wiem co zadekretowali izbie rolniczej, to jak rolnicy będą chcieli coś zrobić, sami zorganizować swoje doradztwo i za to zapłacić, to przecież oni i tak to zrobią. Tak więc byłabym w tej chwili przeciwko takiemu bardzo jasnemu dekretowaniu, co komu wolno robić, a co nie. Myślę, że to jest po prostu nierealne.

Z drugiej strony – nie wiem, czy dobrze zrozumiałam – powiedziała pani, że rozwój doradztwa prywatnego jest przeciwko naszym intencjom. Dlaczego? Jeżeli rolnicy chcą płacić, to niech się rozwija doradztwo prywatne. Że konkurencja może być niebezpieczna? Dlaczego? Myślę, że konkurencja nie jest niebezpieczna. Pozwolę sobie skoncentrować się na jednym tylko punkcie, który wydaje mi się niebezpieczny, i odpowiedzieć na pytanie, które zadał pan marszałek Struzik: czy doradztwo ma reprezentować politykę rolną, czy interesy rolników? Znowu jest to pytanie, na które nie da się jednoznacznie odpowiedzieć. Mówimy w tej chwili o doradztwie państwowym, płaconym z budżetu. Na pewno odpowiedź będzie – sądzę – taka, że i politykę rolną, i interesy rolników. Musi tu być zachowana pewna równowaga. W wypowiedzi pani minister Duczkowskiej pojawiła się definicja, że jednak to doradztwo ma służyć głównie realizacji celów polityki rolnej

państwa. Dlaczego boję się takiego stanowiska? Bo już doradztwo zaczyna być postrzegane jako administracja – jako oni, a nie my. Tu i tam takie sygnały już docierają.

Mam ogromne uznanie dla rad społecznych w wielu województwach. Ale okazuje się, że nie jest tak wszędzie. Tutaj mam wyniki badań opublikowane przez doradców. Doradcy, badani w środkowych i północnych województwach Polski, wypowiedzieli się w ten sposób: rolnicy tylko w 22% wpływają na tematykę podejmowanych prac w doradztwie, a tylko nie całe 5% pytanym doradców uznało wpływ rady jako znaczący w ustalaniu programów doradczych. To są wyniki badań. Jednocześnie powiadają oni, że w 40% dyrekcje ośrodków doradztwa rolniczego ustalają programy doradcze, przyznają zaś, że i oni mają w ponad 30% wpływ na te programy.

Do tego wszystkiego dochodzi bardzo niebezpieczna sprawa, która ostatnio szczególnie wyraźnie daje o sobie znać, to o czym pani Hanka Skrzypczak wspomniała. Mianowicie przekazywanie do doradztwa różnego typu zadań przez agencję, a głównie przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Tu są dwa elementy. Z jednej strony obciąża to rzeczywiście określoną pracą doradców. Koncentrują się na tym szczególnie, ponieważ to jest praca terminowa, naciski rolników są bardzo silne. Pomijam już cały element, o którym nikt tu nie mówił, bardzo moralnie dwuznaczny, i użyję tego słowa: „korupcyjny”. Myślę, że procedury nie są jasne i klarowne, że coraz więcej czasu na to doradcy poświęcają, bardziej czy mniej się w to angażują. Sytuacja zaczyna być dość trudna, myślę, dla wielu ośrodków. Do tego jest taka atmosfera, że agencje są skłonne coraz więcej zadań na to doradztwo zrzucić. Nie wyobrażam sobie, jak dalej ośrodki będą sobie z tym radziły. Może rzeczywiście poszukać takiego wyjścia, jakie funkcjonuje w krajach Europy Zachodniej, gdzie – na przykład we Francji – są centra zarządzania, które zajmują się takimi właśnie sprawami, jak biznesplany czy sprawy prowadzenia rachunkowości w gospodarstwach za określoną opłatą. I, jeszcze raz podkreślam, wszystko to przy bardzo jasnych i bardzo klarownie sformułowanych procedurach.

Wracając do pytania, które zadałam. Myślę, że nie wolno nam dopuścić do takiej sytuacji, że doradca będzie tylko realizował politykę państwa, ponieważ będzie przez rolników postrzegany jako przedstawiciel administracji, a nie traktowany jako doradca. Ośrodki doradztwa rolniczego mogą znaleźć się w sytuacji niebezpiecznej, nie dlatego, że przejmie ich samorząd rolniczy, ale wtedy on rzeczywiście może zacząć organizować własne doradztwo, do którego będzie miało zaufanie. Chciałam po prostu tylko te niebezpieczeństwa, które widzę, zasygnalizować.

**Przewodniczący doktor Czesław Siekierski:**

Dziękuję pani doktor.

Pani profesor, bardzo proszę.

**Profesor Katarzyna Duczkowska-Małysz**

**– podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej:**

Ja tylko w jednej sprawie *ad vocem*. Otóż Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa nie przekazała żadnych zadań ośrodkom doradztwa rolniczego. Stało się to na

wyraźne życzenie wojewodów, którzy podpisali dobrowolnie porozumienia z agencją, nie występując ani o środki na realizację zadań, ani o środki na etaty. I stało się to na skutek życzenia wojewodów. Po prostu wojewodowie podpisawszy umowę z agencją, przekazali zadania ośrodkom. Nie jest więc tak, że agencja komukolwiek cokolwiek zleciła bez ich wiedzy. Nastąpiło to po prostu na życzenie wojewodów.

*(Doktor Anna Potok – Poznań: Przepraszam, czy można ad vocem?)*

**Przewodniczący doktor Czesław Siekierski:**

Można.

**Doktor Anna Potok – Poznań:**

A czy to nie jest tak, że po prostu powiedziano, że dostaniecie kredyty, jak będą opinie ośrodków doradztwa? No i wtedy po prostu wojewoda musiał to zrobić.

*(Profesor Katarzyna Duczkowska-Małysz – podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej: Nie, ośrodki nie podjęły żadnego wysiłku w sprawie negocjacji.)*

**Przewodniczący doktor Czesław Siekierski:**

Trudne to jest wszystko do rozstrzygnięcia. W związku z tym mam inny sposób. Rozumiem, że na sali są sami dżentelmeni i dają głos pierwszeństwo paniom, ale teraz kolejka dla dyskutantów ze strony męskiej.

Bardzo proszę, pan wojewoda.

**Pan Tadeusz Korszeń – wojewoda białkopodlaski:**

Chciałbym nawiązać do pierwszej wypowiedzi pani minister Duczkowskiej, która była wybitnie nieprzychylna wojewodom. W drugiej wypowiedzi jakby ta tendencja jeszcze się pogłębiła.

Pani Minister, mam nadzieję – dodatkowo jeszcze jako przewodniczący do spraw Zespołu Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej Konwentu Wojewodów – że jest to pani prywatne stanowisko. Zarówno minister rolnictwa i gospodarki żywnościowej pan wice-premier Roman Jagieliński, jak i Konwent Wojewodów są zgodni, że nie w zmianach organizacyjnych sprawa, jak również nie w zrzucaniu odpowiedzialności na tych niedołączonych wojewodów w terenie.

Chciałbym pana przewodniczącego, organizatora, któremu przy okazji dziękuję za zorganizowanie tego seminarium, i wszystkich tutaj obecnych na tej sali zapewnić, że żaden wojewoda nie rezygnuje z etatów na doradztwo rolnicze. Nasz Zespół Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej Konwentu Wojewodów przygotował i przeprowadził obiektywizację kryteriów tworzenia budżetu w dziale 40 – rolnictwo. Dokonałiśmy tego w ścisłej współpracy z kierownictwem resortu finansów oraz rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Pani minister Duczkowska-Małysz miała możliwość wypowiedzieć się co najmniej

trzykrotnie na temat proponowanych wskaźników naliczania kwot budżetowych, co do których obiektywizmu można dyskutować. Ale z tego nie skorzystała.

Prawda jest taka, że dotychczas przez ileś lat nadzielano te kwoty w sposób historyczno-inflacyjno-uznaniowy. Obecnie przy zastosowaniu nowych kryteriów nastąpi przesunięcie etatów na doradztwo rolnicze do tych województw, w których mogą przynieść one efekty. Poza tym, Pani Minister, pieniądze na doradztwo rolnicze są niewielkie. Żaden wojewoda nie uratuje swojego budżetu jednym starym miliardem złotych z doradztwa. I rzadko kto to czyni.

Zdaniem Konwentu Wojewodów główny problem jest gdzie indziej. Najważniejszą sprawą jest restrukturyzacja instrumentów finansowych i odpowiedź na pytania: jaki doradca i jakie zadania? i skąd większe pieniądze? A rozumowanie pani minister, że jeśli jest źle, to zabierzmy od wojewodów i weźmy do ministra, można by przenieść na inne działy. Jeśli brakuje na szkoły, to zabierzmy samorządom i przenieśmy do wojewodów. A może zdrowie przenieśmy od wojewodów do ministra zdrowia i wszelkiej pomyślności? Niestety, to nic nie da. Chodzi o to, żeby te większe pieniądze znalazły się wskutek rozwiązań systemowych.

W naszej ocenie chybiona jest też teza pani minister, że doradztwo rolnicze będzie ocierać łyżym tym właścicielom gospodarstw, które wypadną z rynku. Doradcy powinni pomóc znaleźć się na rynku rolno-spożywczym, utrzymać i osiągnąć sukces. Jeśli nie właścicielowi, to tej powierzchni gospodarstwa rolnego, która może produkować i może dawać żywność.

Nie wszystko chcielibyśmy krytykować. Jesteśmy mianowicie przekonani, że ustawa o doradztwie rolniczym jest potrzebna.

**Przewodniczący doktor Czesław Siekierski:**

Dziękuję bardzo.

*(Profesor Katarzyna Duczkowska-Małysz – podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej: Chciałam w jednej sprawie.)*

Tylko krótko, Pani Profesor, Pani Minister.

**Profesor Katarzyna Duczkowska-Małysz**

**– podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej:**

Panie Wojewodo, jak pan sobie przypomina, od pierwszego spotkania w Rucianem-Nidzie na Konwencie Wojewodów departament mój i ja osobiście protestowałam przeciwko kryteriom przyjętym do naliczenia tego algorytmu. Jest nieprawdą, że nie skorzystaliśmy z okazji. Od tamtej pory departament ma inne zdanie niż wojewodowie w sprawie liczby etatów w ośrodkach doradztwa rolniczego w województwach.

**Przewodniczący doktor Czesław Siekierski:**

Dziękuję pani minister za wyjaśnienie.

Bardzo proszę, pani dyrektor Nowakowska z Ministerstwa Finansów.

**Pani Jadwiga Nowakowska**  
**– dyrektor Departamentu Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej**  
**w Ministerstwie Finansów:**

Chciałam poczynić drobną uwagę, że dyskutujemy tu o środkach publicznych i o instytucji, która ze środków publicznych wypełnia swoje zadania na wsi. Pani profesor z Poznania powiedziała, że to nie tylko doradztwo rolnicze, ale to powinno być doradztwo na wsi. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa dysponuje środkami dla mieszkańców wsi. Trudno mówić, że będą to rolnicy. Jak pani profesor Duczkowska wspomniała, niekoniecznie wszyscy, którzy mieszkają na wsi, będą w przyszłości rolnikami. W tej chwili też jeszcze nie są. Zatem widzę bezpośredni związek między pracą, jaką wykonują czy będą wykonywać ośrodki doradztwa rolniczego czy wiejskiego, opłacane jak dotąd ze środków publicznych, a środkami Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, które też są środkami publicznymi kierowanymi na wieś. W jakiej formie to się będzie w przyszłości odbywało i według jakich uregulowań prawnych, to oczywiście jest kwestia dyskusji. Ale bezpośredni związek istnieje i, moim zdaniem, będzie istniał nadal.

**Przewodniczący doktor Czesław Siekierski:**

Dziękuję pani dyrektor.

Bardzo proszę, pan poseł Stanisław Kalemba.

**Poseł Stanisław Kalemba – przewodniczący sejmowej Komisji Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej:**

W zasadzie przyszedłem, żeby posłuchać i wzbogacić wiadomości. Ale sądzę, że się podzielę stanowiskiem sejmowej komisji rolnictwa, zresztą nie nowym. Tak jak i na tej sali, jest powszechne przekonanie, że powinna być uchwalona ustawa o państwowym doradztwie rolniczym. I tutaj miałbym pytanie do pani minister. Przecież takie stanowisko było jasne już od dłuższego czasu. Dwukrotnie na wspólnych posiedzeniach prezydium sejmowej komisji z kierownictwem resortu rolnictwa takie stanowisko było zajmowane. Była informacja, że będzie projekt rządu o państwowym doradztwie rolniczym.

Dzisiaj znowuz jesteśmy jakby w punkcie wyjścia. Uważam, że powinniśmy dzisiaj sobie odpowiedzieć na pytanie. Uważam też, że są wyjątkowo korzystne warunki. To lobby rolnicze jest w Sejmie mocno reprezentowane i należałoby to rozwiązać ustawowo, a nie rozporządzeniami, żeby pewne zmiany koniunkturalne rządów koalicji, itd. nie miały tutaj pola, powiedzmy sobie, do zbyt dużego manewru. Skoro więc tak, to czy dzisiaj rząd jest gotów, żeby szybko przedstawić projekt rządu o państwowym doradztwie rolniczym? I tu musi paść wyraźna odpowiedź, czy tak i kiedy. O ile nie, to wtedy są inne możliwości. Albo będzie to projekt senacki, albo projekt poselski. Na te pytania musimy sobie odpowiedzieć. W jakim kontekście? Praktycznie pozostał nam może rok do nowych wyborów. I żeby taki projekt znalazł rozwiązanie, włącznie z podpisem prezydenta, to jest sprawa na dzisiaj bardzo pilna. O tym mówiliśmy na spotkaniu z kierownictwem resortu gdzieś dwa tygodnie temu. I na to musimy sobie dzisiaj odpowiedzieć, kto to ma

zrobić. Od początku byłem za tym, żeby to był projekt rządowy, ale to musi być sprawa pilna. A jak nie, to, Panie Przewodniczący, ewentualnie projekt senacki. A jak nie, to nie jest problem, żeby zebrać grupę posłów. Przecież uchwaliliśmy w tym Sejmie wiele takich fundamentalnych, znaczących ustaw. Była tutaj mowa o izbach rolniczych. To też trwało grubo ponad rok. Dzisiaj uważam, że to jest jedna z najbardziej fundamentalnych ustaw, która już powinna być w obróbce w Sejmie. My po prostu na to w sejmowej komisji czekamy. Gdyby było wcześniej wiadomo, że nie będzie projektu rządowego, uważam że przyspieszylibyśmy inną formę prac nad tym projektem.

Sprawa następna. Dyskusja, czy tylko rolnictwo, czy wieś, jest, uważam, bezprzedmiotowa. Poszedłbym w tym kierunku, o którym mówił pan doktor Drygas. Przecież tutaj pewien zakres działalności trzeba przenieść na miasto. Wiemy, jakie są problemy, szczególnie u nas, kiedy trzeba w procesie integracji w rolnictwo, w wieś, w te obszary, przecież zainwestować potężne pieniądze. Jak dalece to jest niezrozumiałe, to ja nie przytoczę tutaj opinii ludzi z miasta. Ale przecież, kiedy wnieśliśmy projekt poselski o paliwie rolniczym, to wtedy stanowisko rządu było niezrozumiałe, że takie rozwiązanie będzie sprzeczne z zasadami gospodarki wolnorynkowej, bo paliwo będzie tańsze dla rolników i będzie to po prostu inne rozwiązanie niż dla pozostałych odbiorców. Cóż więc dopiero mówić o mieszkańcach miasta i wsi! W Stanach Zjednoczonych właśnie już do takich rozwiązań doszli. Dzisiaj, gdy się pytają dzieci w szkołach w mieście, skąd się bierze żywność, to odpowiedź jest bardzo prosta – ze sklepu. I nas to też czeka.

Sprawa kosztów. Co się składa na koszt bochenka chleba, na koszt kilograma wędliny, itd.? Przecież tu są potężne bariery. Tak więc opowiadałbym się, żeby wykorzystać te znakomite kwalifikacje i przenieść pewne mechanizmy właśnie do miasta, a nie tylko zawęzić się do wsi.

Sprawa następna – powiązania z praktyką oświaty rolniczej, doradztwa, instytutów, akademii rolniczych. Byliśmy przecież w Holandii, proszę zobaczyć, jak proste jest tam rozwiązanie. Nie wiem, czy w tym kierunku nie należałoby pójść w Polsce, gdzie potencjał akademii rolniczych nie jest wykorzystany, a w zasadzie rolnik, często mieszkaniec tej wsi, jest osamotniony, straszy się go wspólnotową polityką rolną, członkostwem w Unii, itd. A może należałoby zmierzać w kierunku, żeby – włącznie z akademiami, tak jak to jest w Holandii – wszystko połączyć w resorcie rolnictwa, naukę, praktykę. Przecież tu jest niewykorzystany potencjał. Była zresztą o tym dzisiaj mowa.

I sprawa następna. Poruszano temat izb rolniczych samorządu rolniczego. Kto dzisiaj próbuje szukać konfliktów – kto komu na pole wchodzi, czy izby ośrodkom, czy ośrodki izbom, czy organizacje społeczno-zawodowe – to po prostu nie wie, o co w Polsce chodzi. Proszę zobaczyć ile jest tam na tym obszarze do zrobienia. A my o co walczymy? Dla tych wszystkich organizacji jest robota na kilka pokoleń, tylko niech każdy robi swoje – prawda? Tak więc tutaj należy szukać możliwości współpracy, tu jeden drugiemu absolutnie chleba nie zabierze. Uważam, że zadaniem wszystkich jest tworzenie właściwego klimatu dla tych organizacji, dla innych nawet, aniżeli ja reprezentuję. Szczególnie na tym etapie. Przecież nikt tego nie robi oprócz doradztwa państwowego. Bo kto prywatny? Przy takich dochodach, jakie dzisiaj są na wsi w rolnictwie, czy dzisiaj może jeszcze ktoś zapłaci za usługi? To może być etap, ale późniejszy, to może stanowić jakiś wąski



margines, ale dzisiaj jeśli nie będzie doradztwa państwowego, finansowanego z budżetu, to nie przeprowadzimy całego procesu restrukturyzacji wsi, rozwoju obszarów wiejskich. Funkcjonuje już przecież i doradztwo prywatne, itd., i my tego ustawą nie zablokujemy.

Uważam, że dzisiaj podstawową rolą doradztwa jest na tym etapie – bo wiadomo, że są duże pokłady apatii – przekonanie o konieczności samoorganizowania się producentów w tych wszystkich organizacjach, które funkcjonują. To jest rola doradztwa na tym etapie. Zgodnie z chyba bardzo mądrym powiedzeniem Witosa, że razem możecie dokonać cudów, a pojedynczo do niczego nie jesteście zdolni – prawda? Według tego trzeba po prostu tutaj pójść.

W zbyt wielu spotkaniach nie uczestniczę, ale wszystkie rozwiązania zostały już w zasadzie zgłoszone. W moim przekonaniu powinniśmy dzisiaj publicznie jasno sobie powiedzieć, że nadszedł moment, żeby to wszystko przenieść już do konkretnych prac nad projektem ustawy o doradztwie państwowym i zdecydować. Bo jak tego teraz nie zrobimy, to miejmy świadomość, że kadencja parlamentarna się skończy i w następnej kadencji rozpoczniemy po prostu od tego samego. Uważam, że dzisiaj powinno tutaj publicznie paść zdanie ze strony Ministerstwa Rolnictwa, ze strony Senatu i ewentualnie grupy posłów. Potrzeba do tego 15 posłów.

Jest jeszcze jeden ważny element. O ile wiem, w obecnym Sejmie czy Senacie jest sprzyjający klimat dla doradztwa. Bez względu na to, jakie to są kluby, czy partie polityczne jest powszechne przekonanie, że należy to rozwiązać ustawowo. Szkoda, że tak długo czekaliśmy na projekt rządowy i do dzisiaj go nie ma i nie wiemy dalej, co z tym projektem po prostu będzie. Klimat do rozwiązywania ustawami tych podstawowych spraw na obszarach wiejskich w parlamencie, w Sejmie, w Senacie, jest. W Komisji Rolnictwa on jest, powiedziałbym, znakomity. Trzeba to wykorzystać, bo ten układ może się zmienić na niekorzyść. Trzeba mieć tego świadomość.

Oczekiwałbym odpowiedzi na te zasadnicze pytania.

**Przewodniczący doktor Czesław Siekierski:**

Dziękuję, Panie Pośle.

Panie Przewodniczący, myślę, że wszystko dobrze się składa. Chyba wszyscy jesteśmy w tej chwili dużo, dużo bogatsi, jeśli chodzi o pewne rozwiązania i koncepcje, w którym kierunku powinna iść ustawa o doradztwie. Sądzę, że ona by świetnie pasowała i wyjaśniała pewne rzeczy w nawiązaniu do ustawy o izbach rolniczych. Szereg prac w tym zakresie jest zrealizowanych. Widzę na sali bardzo dużo ekspertów, którzy w ramach projektów PHARE przygotowali pewne opracowanie związane z doradztwem rolniczym dla FAPA. Tak więc intelektualnie jesteśmy do tego przygotowani. Sądzę, że pomysł pana posła szybkiej realizacji ustawy, przy tak już rozpracowanym zagadnieniu, jest możliwy, ale pewnie do tego odniesienie się pani minister.

W tej chwili pozostało mi jeszcze jedno zgłoszenie. Myślę że już chyba jesteśmy w końcowej fazie dyskusji.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

**Senator Jan Adamiak:**

Postaram się mówić krótko.

**Przewodniczący doktor Czesław Siekierski:**

Tu mi podpowiada pan senator Gajewski, że tylko trzy minuty, ale nie bardzo śmiem, bo pan senator jest członkiem zarządu FAPA. Boję się podpaść.

**Senator Jan Adamiak:**

Staram się mówić krótko, Panie Przewodniczący, i tym razem będę mówił krótko. Otóż padło tu wiele wątpliwości i problemów. Ale jedno jest pewne, wszyscy się zgadzamy co do tego, że doradztwo powinno być usankcjonowane prawnie. Również jestem za tym, że czas najwyższy, żeby to zostało usankcjonowane prawnie.

Kolejny problem, który się przewija w tej dyskusji, słuchałem dokładnie, to struktura organizacyjna doradztwa. Chcę powiedzieć, że ja tę strukturę organizacyjną widziałbym szerzej. Państwo dyskutujecie na razie o tym tylko, gdzie te ośrodki mają być podległe, komu, czy wojewodzie, czy bezpośrednio ministrowi rolnictwa, czy też właśnie wchodzić właśnie w skład izb rolniczych. Chcę natomiast wiedzieć, jak powinna wyglądać ich struktura organizacyjna. Mnie obecnie nie odpowiada obecna. Jest ona taka, że jest jedno wielkie w województwie centrum, nie ma natomiast doradców na wsi. A przecież doradca musi służyć rolnikowi. (*Głosy na sali*). Chwileczkę. W każdym województwie jest tak. Na ogół jedzie co jakiś czas jeden instruktor i on ma być alfą i omegą w każdej sprawie. Mnie natomiast się marzy coś takiego, że w gminie istnieje właśnie jaka komórka tegoż doradztwa, w województwie zaś to jest tylko czapa, i nie ma tam ludzi. Doradcy siedzą w gminach i jest to komórka, składająca się z pięciu, sześciu doradców, do której rolnik ma łatwy dostęp i tych sześciu doradców od razu może z nim wszystkie problemy przedyskutować i rozwiązać.

Może tutaj panowie doradcy się od razu oburzyli, że coś im przestawiam, co jest przecież ustalone od szeregu lat. Dobrze, może to jest i dobre. Ja patrzę na to z boku i uważam, że to wcale nie jest dobre. Widziałem różne stopnie organizacji doradztwa w innych krajach i można choćby brać przykład z tego typu organizacji jakie istnieją w innych krajach. One mniej więcej polegają na takim doradztwie i strukturze organizacyjnej, o której tutaj właśnie mówię. I to chciałem państwu poddać pod rozwagę, żeby w tym projekcie ustawy o doradztwie również w pewnym stopniu ukazać tę strukturę organizacyjną.

**Przewodniczący doktor Czesław Siekierski:**

Dziękuję bardzo senatorowi Adamiakowi.

Bardzo proszę, pan Dzierżawski.

**Pan Czesław Dierżawski****– przewodniczący Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej w Poznaniu:**

Jestem przewodniczącym Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej w Poznaniu, a jednocześnie wójtem właśnie z tych dołów, o których tutaj zaczynamy mówić. Chcę kategorycznie się odnieść do ostatniej wypowiedzi. Otóż, to jest po prostu niezrozumiałe.

Proszę państwa, bardzo się cieszę, że mam przyjemność uczestniczyć w dzisiejszym seminarium. Pochodzę z małej gminy, którą jest Dłutów w województwie piotrkowskim, gdzie wójtuję, i jednocześnie widzę te problemy bezpośrednio i dziś patrzę na to, co się dzieje na tej sali. Otóż to dodaje otuchy i dodaje sił, że wreszcie coś dzieje się w tym kierunku. Nie jestem rolnikiem, ale moje podstawowe wykształcenie jest rolnicze i wywodzę się z rolnictwa. Działam trochę na polu biznesu. Dosłownie musiałem wywieźć na plecach niejednego rolnika z jego trudności do banku, do różnych innych instytucji i do ośrodka doradztwa rolniczego. Kiedyś jako dawny pracownik WOPR sporządzałem biznesplan i mam orientację, co się tutaj dzieje.

To szanowne gremium, które tutaj mam przyjemność spotkać, na pewno do tego dojdzie, że powstaną przepisy wykonawcze. Cieszę się bardzo. Tutaj głos pana posła Kalemby zabrzmiał bardzo silnie i bardzo konkretnie. Chcę powiedzieć więcej. My oczekujemy tego. My jesteśmy do tego przekonani. To natomiast, że nie jest pewne z którego budżetu ma być finansowany ośrodek doradztwa rolniczego, to jest chyba drugorzędną sprawą. To mają być fachowcy, wyposażeni w nowoczesny ośrodek przekazywania wiedzy, komasowania jej, czyli komputeryzacja i inne rzeczy. Oni szybko, natychmiast, będą reagowali. A wtedy my się nie martwimy. Oni sobie poradzą. Potrzebujemy tych ludzi codziennie. Oni przyjadą, przyjadą rowerem, bo nie ma pieniędzy na samochód. Niejednokrotnie podwozimy go własnymi środkami na wieś do rolnika. To są fachowcy. Mało tego, fachowcy którzy w branży siedzą parę lat, co – jak by nie było – jest niebagatelnym doświadczeniem. Ostatnie doświadczenia, popatrzmy, tak szybko się zmieniają. Wszystko idzie do przodu. My tu siedzący też mamy trudności z nadążeniem za przepisami, za aktami wykonawczymi, za życiem które codziennie niesie niespodzianki.

Pięć lat temu pięć w Zakopanem na wyjazdowym szkoleniu było sporo naukowców i w pewnej chwili oni mówią do nas, wójtów, burmistrzów: słuchajcie, bierzcie to w swoje ręce. Ja mówię: panowie, kto ma to brać? To przecież wy macie całe sztaby ludzi. I tutaj dzisiaj jest ta deklaracja, z czego się naprawdę cieszę i dziękuję panu senatorowi Gajewskiemu, że po prostu zrobił takie spotkanie.

**Przewodniczący doktor Czesław Siekierski:**

Dziękuję panu wójtowi.

Bardzo proszę, pan profesor Lange.

**Profesor Edward Lange – dyrektor Instytutu Sadownictwa i Kwiaciarstwa:**

Słyszeliśmy uwagi na temat doradztwo a producenci, a wieś. Chciałbym powiedzieć kilka słów o odwrotnym kierunku: doradztwo a nauka. Tutaj już i pan marszałek wspomniał, że istnieje słabe powiązanie między doradztwem a nauką. Istotnie, wydaje mi się, że rola instytutów jak gdyby była, może nie pomniejszana, bo to byłoby może zbyt ostro powiedziane, ale w kontekście problemów ośrodków doradztwa rolniczego i wsi, jak gdyby tutaj ich rola zmalała. Wyrazem tego, może być choćby to, że dzisiaj instytut otrzymuje 30% tego, co otrzymywał trzy lata temu na finansowanie tej działalności doradztwa. I to chyba nie dotyczy tylko Instytutu Sadownictwa, ale wszystkich instytutów.

Otóż instytut, tak się składa, kiedyś obsługiwał około 1500 instruktorów – spółdzielczości ogrodniczej, zjednoczenia chłodni składowych, później jeszcze ZPOW i wojewódzkich ośrodków. W tej chwili instruktorów ogrodnictwa jest około stu. Czyli jest ich piętnastokrotnie mniej. Czyli, jeżeli jest tylu mniej instruktorów, to jak gdyby kontakt z tymi ogrodnikami, z producentami także zmalał piętnastokrotnie. W związku z tym, to przekazywanie wiedzy – to o czym tu się mówi, żeby to powiązanie nauki z praktyką było większe – jak gdyby znacznie zmalało.

Proszę państwa, biorąc pod uwagę, że ta działalność upowszechnieniowa jest mniej finansowana w tej chwili niż była parę lat wcześniej, grozi to pewnymi negatywnymi skutkami. Dlatego, że instytuty rozumują tak, że finansowanie działalności statutowej i pozostałych działalności wynika po prostu ze słabości naszego budżetu. Ale, w nadziei, że kiedyś nastąpi poprawa, usiłują ratować sytuację w tej dziedzinie wdrażania i upowszechniania. Taka sytuacja, proszę państwa, długo się utrzymać nie może. Nie będę tutaj wnikał w szczegóły, ale po prostu stwierdzam, że taka sytuacja utrzymywać się nie może. Tej sprawie należy poświęcić więcej uwagi. Była mowa o przygotowaniu ustawy o doradztwie. W jej kontekście rola instytutu i powiązań z ośrodkami doradztwa rolniczego musi uzyskać jakieś właściwe proporcje.

Gdyby miało dojść do zmniejszenia naszego oddziaływania, w następstwie zmniejszenia dotowania tej działalności, byłoby to zaprzepaszczeniem tego, co już osiągnęło doradztwo, które – powiedzmy – Instytut Sadownictwa lepiej czy gorzej realizuje, ale osiągnęło już pewien poziom. Zmniejszenie liczby instruktorów ogrodnictwa i pomniejszenie tej funkcji, jaką instytut spełnia w tej dziedzinie, musiałyby się odbić w jakimś stopniu katastrofalnie na produkcji ogrodniczej, która wprawdzie zajmuje około 2,5% w strukturze użytków, ale około 30% wartości produkcji roślinnej.

**Przewodniczący doktor Czesław Siekierski:**

Dziękuję bardzo panu profesorowi.

Pani dyrektor Mańkowska, proszę bardzo.

**Pani Ewa Mańkowska**

**– dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego we Wrocławiu:**

Muszę przyznać, że bardzo, bardzo wzruszona jestem wolą ustalenia ustawy o doradztwie państwowym, ponieważ od bodajże 1995 roku pracujemy w różnych zespołach, w różnych układach nad jej projektem i jeżeli już jest taka wola, to jest bardzo dobrze. Myślę, że wypadałoby, żeby te zespoły, które brały już udział w tworzeniu projektów, które powstały, i które, być może, nie były zbyt doskonałe – żeby naprawiły je, jeżeli okazuje się, że nie były zbyt doskonałe. Wnioskuje po prostu o powołanie zespołu, który opracowałby jeszcze raz stosowny projekt i jeszcze raz zaproponował, czy ewentualnie zmienił to, co należy zmienić w propozycjach ustawy i żeby rzeczywiście doszło już do uchwalenia ustawy o państwowym doradztwie.

**Przewodniczący doktor Czesław Siekierski:**

Dziękuję.

Myślę, że tę propozycję zostawiamy do rozstrzygnięcia panu senatorowi, panu przewodniczącemu, a przede wszystkim pani minister. Świetne trzyosobowe grono podejmie kompetentne decyzje w tej sprawie.

Bardzo proszę pan dyrektor Flaga z ośrodka w Boguchwale.

**Pan Józef Flaga – dyrektor Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Boguchwale:**

W imieniu wszystkich pań i panów dyrektorów chciałem podziękować za to tak wysokie kworum dzisiejszego spotkania. Jest to wyraz, że tak powiem, uznania dla naszej pracy doradczej. Że wreszcie w tym budynku zajmuje się doradztwem takie gremium, jest to dla nas wielką satysfakcją.

Ze swej strony chciałem wnieść kilka uwag. Mianowicie, jeśli chodzi o przedstawioną propozycję przez Konwent Wojewodów, dotyczącą obiektywizacji kryteriów przydziału liczby etatów, myślę że pierwszoplanową rzeczą jest, aby była ustawa o doradztwie. Drugorzędną jest – już na miejscu, w województwie – ustalenie regionalizacji zadań i regionalizacji struktury ośrodków doradztwa, uwzględniając oczywiście uspołecznienie doradztwa, a więc społeczne rady. Być może, że różnimy się między zachodem Polski a południem Polski. Inne mamy dzisiaj zadania. Jest również inna liczba gospodarstw, jeśli chodzi o doradztwo. W ostatnim okresie na bazie mojego ośrodka w 1990 roku pracowały 504 osoby, dzisiaj pracuje 150. I jeszcze mam zwolnić 48. W takim układzie to doradztwo nie będzie już po prostu widoczne. Nie ma ono sensu, jeśli już tak je ukrócimy.

Dlatego, myślę – tak jak pan senator wspominał – ważna jest właśnie regionalizacja zadań i struktury w gminach. Nie wyobrażam sobie, żeby w gminie nie było doradcy. Jeśli te 48 etatów trzeba będzie – odpukać – zwolnić, to wtedy rzeczywiście rodzi się problem. I dlatego mamy propozycję. Przedstawiłem ją w ubiegłym roku w kwietniu panu przewodniczącemu Konwentu Wojewodów. Chodzi o to, aby oprócz produkcji globalnej, która jest na dzień dzisiejszy niewymierna – użyję tego słowa, bo od dawien dawna nie robiono dokładnej statystyki ilości użytków rolnych, liczby nade wszystko gmin – przede wszystkim zwiększyć liczbę rolników i mieszkańców wsi, dla których przecież dzisiaj są świadczone usługi.

Te elementy, jeśli ma być reorganizacja, naprawdę powinny być uwzględnione, bo dzisiaj nie tylko rolnik przychodzi do ośrodka doradztwa, ale większość to są właśnie ludzie, którzy chcą znaleźć się w przedsiębiorczości, bo rzeczywiście z wielkich zakładów zostali zwolnieni dobrzy fachowcy. I my im w tym musimy pomóc. Dlatego obok, że tak powiem, usatysfakcjonowania prawnego doradztwa, musi być tu uwzględniona także polityka regionalna.

I kolejny problem, który podniósł pan docent Lange, dyrektor Instytutu. Rzeczywiście, jest to jedyna praktycznie już droga między instytutami, a więc nauką a praktyką rolniczą – wyławianie tych potrzeb z jednej strony i przenoszenie właśnie do instytutów, aby w nich wypracowywano rozwiązania. Nie ukrywamy, niektóre leżą tam na półkach. Po prostu robiono te prace – nie obrażając tutaj dyrektorów instytutów – dla profesor, dla

doktoratów. Dzisiaj jest to już brane przez ośrodki doradztwa i ma szerokie zastosowanie w każdym niemal miejscu.

**Przewodniczący doktor Czesław Siekierski:**

Proszę państwa, chcielibyśmy jednak kończyć dyskusję. Jest tylko jedna osoba.

**Pan Stanisław Stefanek – Krajowy Sejmik Samorządu Terytorialnego:**

Szanowni Państwo! Właściwie tak jeszcze dzisiaj widzę wszystkie przeobrażenia, jakie te ośrodki – siedemnaście starszych, jeszcze z 1956 roku, jak już tutaj było wspomniane, w tym roku obchodzić będą 40-lecie – przechodziły. Nigdy nie było szans na jakieś kompleksowe uporządkowanie, kto i w jakim zakresie ma oddziaływać na wieś i rolnictwo.

Wydaje mi się, że w tej chwili z uwagi na istniejącą i obowiązującą już ustawę o izbach rolniczych oraz ten wielki wysiłek, jaki będzie podejmowany na ich zorganizowanie, rzeczywiście najwyższy czas, żeby – tak jak tutaj poseł Kalemba przed chwilą mówił – uporządkować pozostałą działalność na rzecz wsi i rolnictwa. Oczywiście, jednoznacznie popieram myśl, aby jak najszybciej doprowadzić do uchwalenia ustawy o doradztwie. Niechże ono wreszcie będzie stabilne. Dotychczas zawsze mówiliśmy, że zmiany w doradztwie następowały mniej więcej tak, jak plamy na księżycu – co siedem lub jedenaście lat. Bo ciągle takie były. Pamiętam ten okres – tutaj nie ma pana senatora – mówił o tych pięciu, sześciu doradcach. W 1981 roku stan wojenny przerwał nam na dwa miesiące przejmowanie służby rolnej z gmin. Wtedy w województwie lubelskim mieliśmy 505 osób. To była armia ludzi. Oczywiście, byłoby to może i dzisiaj potrzebne, tylko – jakie środki są potrzebne na utrzymanie takiej kadry?

Przychyłam się również do wniosków, które tutaj były zgłaszane, że jednak musi być, może nie terytorialny, nie jakiś tam tematyczny podział kompetencji między różne służby, ale jednak pewne kierunki oddziaływania być muszą. Znamy przecież, nie będę o tym mówił, bo większość obecnych na sali je zna, różne rozwiązania w krajach zachodnich. Pewien typ doradztwa jest tam od początku i od wielu lat państwowy, jest też natomiast komercyjny typ doradztwa. Myślę, że takie wzory, takie rozwiązania musimy wziąć pod uwagę. I właśnie w ustawie o doradztwie powinny być te kwestie rozstrzygnięte.

**Przewodniczący doktor Czesław Siekierski:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan dyrektor Michalak.

**Pan Wiesław Michalak**

**– dyrektor Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Skierniewicach:**

Ponieważ umawialiśmy się, że skończymy dyskusję około godziny 16, a ja, niestety w trzech minutach się nie zmieszczę, to moje przemyślenia spisałem na dziewięciu stronach maszynopisu. Proszę tylko o załączenie materiału do protokołu<sup>\*</sup> i nie będę więcej zabierał czasu.

<sup>\*</sup> Tekst złożony do protokołu – w załączeniu.

**Przewodniczący doktor Czesław Siekierski:**

Skierujemy jednocześnie prośbę do pana senatora i pana ministra, żeby przeczytali je. Bardzo proszę, doktor Eugeniusz Chyłek.

**Doktor Eugeniusz Chyłek – dyrektor Departamentu Nauki, Oświaty i Doradztwa Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej:**

Poza faktem, że dzisiaj omawialiśmy problem doradztwa rolniczego, to ja wyrażam duże uznanie dla pana senatora Gajewskiego, że ta tematyka znalazła się w Senacie na seminarium o roli i zadaniach doradztwa rolniczego. Wszyscy, którzy tutaj zabierali głos, doceniali wagę doradztwa rolniczego i to, jaką ono rolę spełni w warunkach modernizacji naszego rolnictwa, a także w warunkach integracji rolnictwa polskiego z krajami Unii Europejskiej.

Pan premier Jagieliński jest również żywotnie zainteresowany problematyką doradztwa rolniczego i zwrócił się do panów wojewodów z pismem, w którym prosił każdego z wojewodów, którzy opiekują się dzisiaj doradztwem rolniczym, ażeby przedstawili swoje stanowisko na temat roli doradztwa, na temat zasad funkcjonowania, na temat sposobu finansowania i na temat sposobu edukacji doradców rolniczych. Wszystkie te zagadnienia były bardzo precyzyjnie w piśmie pana premiera Jagielińskiego przedstawione.

Dotychczas nie otrzymaliśmy jeszcze wszystkich odpowiedzi. Jest ich dzisiaj 38. Z analizy tego materiału wynika jednoznacznie, że doradztwo powinno być na obszarach wiejskich. Za to brak jest jednoznacznego stanowiska, co do statusu prawnego ośrodków doradztwa rolniczego. Część wojewodów uważa, że ośrodki powinny być samodzielną jednostką organizacyjną, część zaś uważa, że powinny być jednostkami budżetowymi. Połowa udzielonych odpowiedzi jest dla mnie poważnym... żebym nie użył tutaj niewłaściwego słowa... ale – zastanowiła mnie. Po prostu brak jest stanowiska w tej kwestii. Wojewodowie nie mają stanowiska w kwestii, jak powinien wyglądać status prawny ośrodków doradztwa rolniczego. I tu chciałbym wyrazić swe pewne zakłopotanie wypowiedzią pana przewodniczącego Konwentu do spraw Rolnictwa. Uważam, że problem doradztwa powinien łączyć nasze urzędy, a nie je dzielić. Doradztwo jest jedno, i to doradztwo powinno służyć rolnikowi polskiemu i mieszkańcowi obszarów wiejskich.

Brak jest również jednoznacznego stanowiska w sprawie finansowania służb doradczych. Część wojewodów opowiada się za finansowaniem doradztwa z budżetu państwa, a więc takim finansowaniem które dzisiaj obowiązuje, i które wiemy, jakie przynosi skutki organizacyjne dla służb doradczych. Dzisiaj finanse są tak skonstruowane, i tak jest ustawione prawo budżetowe i sposób realizacji budżetu, że ośrodki doradztwa rolniczego mogą dzisiaj liczyć na 1/12 w ramach prowizorium na początku roku. Potem, żeby minister rolnictwa mógł przenieść środki ze swojego budżetu do budżetu wojewodów musi odbyć się odpowiednia procedura. Ta procedura z reguły jest bardzo wydłużona i skutek jest taki, że ośrodki doradztwa rolniczego uzyskują środki finansowe na realizację swoich zadań pod koniec roku. Finał jest taki: pierwszy kwartał każdego roku, kiedy można byłoby wykorzystać okres przerwy w pracach polowych na bardzo intensywne szkolenia, jest praktycznie dla doradztwa stracony; potem są intensywne prace polowe,

trudno zebrać rolników do szkoleń, i – wszystko kumuluje się pod koniec roku. Efektywność tych szkoleń, mimo bardzo dużego zaangażowania wykładowców, ośrodków doradztwa rolniczego, nie zawsze przynosi odpowiednie efekty, co wykazują i badania przeprowadzone w ośrodkach akademickich, i analiza ministerstwa rolnictwa.

Niestety, brak jest również możliwości stworzenia warunków prawnych, ażeby środki finansowe budżetu państwa mogły przechodzić na rok następny. W obecnie funkcjonującej strukturze ośrodków doradztwa rolniczego nie ma takiej możliwości. Trzeba więc znaleźć takie rozwiązanie prawno-organizacyjne, ażeby te środki finansowe, które rokrocznie w budżecie państwa byłyby przewidziane na zadania doradztwa rolniczego i jego funkcjonowanie, mogły być wykorzystane chociażby na warunkach agencyjnych – tak jak to mają agencje pozostawione w gestii tychże ośrodków doradztwa rolniczego.

Wojewodowie nie mają jednoznacznego stanowiska również co do sposobu finansowania. Duża grupa wojewodów nie miała zdania na temat sposobu finansowania doradztwa rolniczego w przyszłości. W związku z tym jest bardzo zastanawiające, jak będzie funkcjonować to doradztwo rolnicze, jeżeli nie rozwiążemy systemu finansowania.

Część wojewodów ma również pewne rozterki co do układu izba – ośrodek doradztwa rolniczego. Ministerstwo Rolnictwa, i tutaj zarówno pan poseł Stanisław Kalemba, przewodniczący sejmowej Komisji Rolnictwa, jak i pan senator Gajewski, szef senackiej Komisji Rolnictwa, są zdania, że dla obu tych organizacji istnieje naprawdę duże pole działania i one powinny komplementarnie współdziałać na rzecz rolnictwa, gospodarki żywnościowej i obszarów wiejskich.

Niestety, w wielu opiniach, które przysły do nas od wojewodów, przyszłość doradztwa rolniczego i ośrodków doradztwa rolniczego nie jest jednoznacznie określona, a pan premier Jagieliński, sądząc, wysyłając takie pismo do wojewodów, oczekiwał odpowiedzi, która pozwoli na ewentualne przedstawienie propozycji rozwiązania systemowego doradztwa rolniczego w Polsce.

Podobne pytania zostały skierowane również do społecznych rad doradztwa rolniczego. Rady doradztwa rolniczego, w zasadzie wszystkie, przyjęły takie stanowisko, że doradztwo rolnicze powinno funkcjonować. Jest to jedyna służba na terenie obszarów wiejskich, która służy rolnikowi, służy obszarom wiejskim i rozstrzygnięcia finansowe powinny zapewniać właściwy cykl procesu edukacyjnego i szkoleniowego rolników w Polsce.

Sądząc, proszę państwa, że ostateczne rozstrzygnięcie co do sposobu przedstawienia Sejmowi ustawy o państwowym doradztwie rolniczym, tak jak pan przewodniczący zaproponował, zapadnie między przewodniczącymi senackiej, sejmowej Komisji Rolnictwa a przedstawicielami Ministerstwa Rolnictwa.

Jednocześnie chciałbym zaznaczyć, że Ministerstwo Rolnictwa jest żywotnie zainteresowane właściwym funkcjonowaniem doradztwa rolniczego i rokrocznie w swoich zadaniach zleconych uwzględnia najistotniejsze problemy, które powinny być rozwiązywane przy wykorzystaniu środków budżetowych państwa, których – zgadzam się z panem wojewodą – jest za mało. Ale, również, mam świadomość tego, że przy takim budżecie państwa i przy tak wielkim oczekiwaniu społecznym będzie szalenie ciężko pozbawić inne grupy społeczne środków finansowych, przeznaczając znaczne kwoty na doradztwo



rolnicze. Musimy doprowadzić w przyszłości, ponieważ idziemy w kierunku integracji z Unią Europejską, do takiego systemu doradztwa rolniczego, który pozwoli każdemu rolnikowi, każdemu mieszkańcowi obszarów wiejskich uzyskać tę niezbędną pomoc ze struktur umocowanego prawnie doradztwa rolniczego.

**Przewodniczący doktor Czesław Siekierski:**

Dziękuję.

Jeszcze bardzo krótko pan wojewoda.

**Wojewoda białskopodlaski Tadeusz Korszeń:**

Ja tylko *ad vocem*, Panie Przewodniczący. Jestem przewodniczącym Zespołu do spraw Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej Konwentu Wojewodów, a więc dużo niżej niż nasz szef, wojewoda wrocławski, co chciałem sprostować.

Chciałem zadać pytanie, kto przygotował pismo panu premierowi Jagielińskiemu? Który departament? Pewnie pana, Panie Dyrektorze.

I trzeci protest. Jeszcze raz protestuję przeciwko takiemu charakteryzowaniu roli wojewodów w terenie. Chciałem przypomnieć, że wojewoda jest przedstawicielem rządu w terenie, również i ministra rolnictwa i gospodarki żywnościowej. W ten sposób do niczego nie dojdziemy. Będziemy rozmawiali z panem premierem Jagielińskim. Jesteśmy umówieni na spotkanie – przewodniczący Konwentu Wojewodów, przewodniczący Zespołu do spraw Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – również i o tych sprawach, które zostały tutaj poruszone przez panią minister i przez pana dyrektora. To już jest jakaś schizofrenia... Chociażby w pańskim departamencie... jedną ręką chce pan oddać oświatę rolniczą, drugą ręką mówi pan zupełnie co innego o ośrodkach doradztwa rolniczego. Trzeba się na coś zdecydować, również i w kierownictwie Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

**Przewodniczący doktor Czesław Siekierski:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo krótko, Panie Dyrektorze, i po raz ostatni.

**Doktor Eugeniusz Chyłek – dyrektor Departamentu Nauki, Oświaty i Doradztwa w Ministerstwie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej:**

Panie Wojewodo, chciałbym, żeby pan był uprzejmy zauważyć jedną rzecz. W swojej wypowiedzi użyłem sformułowania, że doradztwo rolnicze jest jedno, i że urzędy wojewodów i ministra rolnictwa powinny pracować na rzecz tego doradztwa rolniczego. Uważam, że to sformułowanie powinno stworzyć pomost współpracy między wojewodami a Ministerstwem Rolnictwa, gdyż – jak pan słusznie zauważył – urzędy wojewódzkie działają jako przedłużenie administracji rządowej. Nie mam zamiaru negować funkcji wojewodów, którzy działają na terenie swoich obszarów. Jeżeli materiał, który został przygotowany w urzędach wojewódzkich i który dotarł do Ministerstwa Rolnictwa, dotarł na ręce pana premiera, został scharakteryzowany w ten sposób, to widać były precyzyjne

sformułowania w pismach wojewodów, które pozwoliły mi dzisiaj na takie przedstawienie sytuacji. Powtarzam, wynika to z opinii wojewodów o systemie doradztwa rolniczego w perspektywie jego działania w przyszłości.

**Przewodniczący doktor Czesław Siekierski:**

Dziękuję bardzo.

Pani minister jeszcze, bardzo proszę.

**Profesor Katarzyna Duczkowska-Małysz**

**– podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej:**

Bardzo proszę, żeby państwo zerknęli do dokumentu pod tytułem „Doradztwo rolnicze w Polsce. Wybrane problemy” i przejrzyli tablicę na stronie 13, gdzie na podstawie badania 175 organizacji doradczych w 89 państwach jest zrobione zestawienie, co do formalnego statusu organizacji doradczych w tychże państwach.

Otóż 97% personelu doradczego jest w organizacjach państwowych, i to jest 87% organizacji doradczych, z tego 90% podlega Ministerstwu Rolnictwa, to jest 83% organizacji doradczych, 2% – uniwersytetom publicznym, 4% – półpaństwowym organizacjom, 9% – organizacjom pozarządowym, 7% – organizacjom prywatnym i ani jedna struktura terenowym rządowym. Ani jedna. Gdyby więc to było takie świetne rozwiązanie, to ja przypuszczam że po prostu tych 180 badanych organizacji skorzystałoby z tego. A poza tym, Pani Wojewodo, ja naprawdę protestuję, jeżeli są dzisiaj tutaj na sali dyrektorzy, którzy mi powiadają, że w tym roku dostali 400 milionów na zadania zlecone, a powinni dostać 800. Ja nie wiem, czy w budżecie wojewody miliard to jest dużo czy mało. Żałuję, że ci dyrektorzy nie dostali tyle na zadania zlecone, ile powinni byli dostać. I trudno być zadowolonym z tego faktu. Nie może być tak, że to od dobrej woli wojewody będzie zależało, czy wojewoda da pieniądze na zadania zlecone i ile da.

Mamy bardzo dokładne informacje, ile w zeszłym roku, którzy wojewodowie, dali dyrektorom ośrodków doradztwa. Były trzy województwa, gdzie nawet 200 milionów dyrektorzy nie dostali. Czy mamy być zadowoleni z tego? Trudno powiedzieć o takich wojewodach, że oni dobrze reprezentują i realizują cele polityki rolnej, za którą odpowiada minister rolnictwa. I to tylko o to chodzi.

**Przewodniczący doktor Czesław Siekierski:**

Dziękuję.

Rozumiem, że już więcej pytań nie ma. W takim razie pan profesor Wiatrak. Pani Profesorze, karteczkę z moją prośbą pan profesor otrzymał. Mogę państwu zdradzić, że tam była prośba o krótkie wystąpienie – piętnaście minut. Nie wiem, jak pan profesor na to zareaguje.

**Profesor Andrzej Wiatrak – Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego:**

Pani Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Zgodziłem się podjąć próbę podsumowania seminarium, chociaż zdaję sobie sprawę, że nie jestem w stanie w pełni zaprezentować wszystkich przedstawionych stanowisk i opinii. Tym bardziej, że mam mało czasu.

Ze względu na zróżnicowany zakres poruszanych zagadnień, zgrupowałem je w kilku punktach, które ukazują główne zadania doradztwa rolniczego w Polsce w dokonujących się procesach przemian oraz określają sposób jego organizacji i funkcjonowania. Ponadto, zagadnienia analizowane w czasie seminarium dotyczyły w całości problemów rolnictwa i wsi, które są w obszarze zainteresowań doradztwa i kierunków jego pracy. W związku z tym, rozszerzenie tematyki seminarium traktuję jako uwarunkowanie rozwoju doradztwa i pracy doradczej oraz ich powiązania z realizowaną polityką rolną.

W seminarium brało udział 110 osób. W dyskusji zabrało głos 15 osób. Seminarium to było rezultatem współpracy polityków, praktyków i naukowców, co pozwoliło naświetlić omawiane problemy z różnych punktów widzenia. Mam nadzieję, że jego wyniki będą pomocne w wytyczaniu polityki przemian strukturalnych rolnictwa i wsi w realizacji tej polityki, w tym w określaniu miejsca doradztwa w realizacji tych przemian. Taka deklaracja była ze strony parlamentarzystów.

Jeśli chodzi o zagadnienia, które należy uwzględnić, które przemyślały w czasie dyskusji. Pierwsze, to jest organizacja doradztwa rolniczego. A więc pytanie, doradztwo publiczne państwowe czy samorządowe? Finansowane przez państwo czy przez rolników, albo też częściowo przez rolników? W czasie seminarium były prezentowane różne stanowiska i przykłady rozwiązań zagranicznych. Nie zdołano jednak określić w jaki sposób doradztwo to powinno być zorganizowane.

W dyskusji zwrócono też uwagę na problematykę doradztwa rolniczego w izbach rolniczych, które mają powstać w bieżącym roku. Uwzględniając właśnie przekazanie i sfinansowanie określonych zadań doradczych izbom rolniczym i uwzględniając to, że doradztwo obecnie jest finansowane w całości przez budżet skarbu państwa, należy postawić sobie pytanie: czy te zadania powinny być realizowane przez izby rolnicze, jeśli przekazanie i sfinansowanie określonych zadań doradczych izbom rolniczym może spowodować, że będą one realizowały zadania państwa, a więc stracą swój samorządowy charakter. Ponadto obecnie doradztwo rolnicze w Polsce jest uspołecznione poprzez działalność społecznych rad doradztwa rolniczego. A więc znowu należy postawić kolejne pytanie: czy istnieje potrzeba zmian jednej reprezentacji rolników na drugą oraz ustalenia, czy zmiana ta jest potrzebna, kiedy ma nastąpić oraz jak będzie finansowane doradztwo zawodowe rolników.

Kolejna sprawa, która łączy się ściśle z organizacją doradztwa rolniczego to jest system doradztwa rolniczego. Zagadnienia te, przedstawiane w referatach, były ujmowane jako (1) struktura organizacyjna doradztwa rolniczego wraz z celami działania i źródłami finansowania oraz powiązania z systemem oświaty i nauki oraz jako (2) podmioty świadczące usługi doradcze, przy tym podmioty ujęte w system doradztwa w postaci różnych instytucji państwowych, spółdzielczych, samorządowych i prywatnych, działających w rolnictwie i jego otoczeniu, na przykład służby surowcowe przemysłu spożywczego.

Dostosowując rolnictwo do wymogów krajów Unii Europejskiej należy wykorzystać możliwość szerokiego oddziaływania i powiązania instytucjonalnego instytucji pracujących na rzecz agrobiznesu i wsi, o czym wiele mówiono w dyskusji. Wskazywał na to również pan marszałek Adam Struzik. Szczególne znaczenie tych instytucji występuje w

zakresie doradztwa na rzecz wielofunkcyjnego zagospodarowania wsi. W krajach Unii Europejskiej utworzono i tworzone są biura i agencje rozwoju lokalnego, fundusze regionalne, których jednym z głównych zadań są szkolenia i doradztwo dotyczące rozwoju wsi.

Szerokie ujmowanie systemu doradztwa wynika również z potrzeby jego struktury organizacyjnej, a zwłaszcza podziału zakresu działań między różne podmioty. Skoro są różne źródła finansowania i różne cele działania poszczególnych instytucji, to też inne jest ich podejście do doradztwa. Jeśli tak, to należy się zastanowić czym powinno się zajmować głównie doradztwo prowadzone przez organizacje rolników, izby rolnicze, związki zawodowe, a czym doradztwo państwowe, czym wreszcie doradztwo ze strony instytucji współpracujących z rolnictwem?

W wielu krajach organizacje rolników o charakterze społecznym zajmują się głównie doradztwem socjalnym i prawnym, wyspecjalizowane zaś organizacje rolników, na przykład związki producentów, doradztwem specjalistycznym. Przemysł spożywczy, potrzebując produktów o określonych standardach i normach, również zajmuje się doradztwem, i to doradztwem specjalistycznym, głównie o charakterze technologicznym. Co więc pozostaje doradztwu publicznemu? Jest to przede wszystkim doradztwo ekonomiczne i socjalno-ekonomiczne.

Zastanówmy się, jaka rola powinna być w Polsce? Przed ostatecznym właśnie podjęciem decyzji należy się zastanowić, wybierając wiele wariantów i optymalizując wybór. Ale pytanie, jakie kryterium przyjąć?

Niezależnie jednak od przyjętych rozwiązań organizacyjnych doradztwa uważam, że w pierwszym zakresie należy określić status doradztwa oraz status doradcy. Powinno być to unormowane. Jest to podstawa, niezależnie od tego w jaki sposób to doradztwo będzie w przyszłości funkcjonowało.

Kolejna sprawa, trzecia, doradztwo rolnicze w zakresie wielofunkcyjnego rozwoju wsi. Zagadnienie to szeroko zostało naświetlone przez panią profesor Duczkowską i wiąże się ono z potrzebą przemian strukturalnych wsi, modernizacji wsi i rolnictwa. Tutaj zadania doradztwa są różnorodne, poczynając od działań na rzecz zespołowego działania do rozwijania doradztwa związanego z produkcją oraz działań związanych z rolnictwem lub też działalnością pozarolniczą.

Działania właśnie w zakresie integrowanego rozwoju obszarów wiejskich powinny być powiązane z doradztwem informacji na ten temat. Wskazywano na ten temat w dyskusji. Jeden z dyrektorów ośrodka doradztwa mówił, że ośrodki to są w zasadzie instytucje, które działają na rzecz rozwoju obszarów wiejskich. Instytucji świadczących usługi doradcze dla wsi lub doszkolających mieszkańców wsi w Polsce poza ośrodkami nie ma. W związku z tym cały ciężar spada właśnie na nie i muszą one obok doradztwa rolniczego uwzględnić również działalność pośrednio związaną z gospodarstwem rolniczym. Podkreślić przy tym należy, że polityka rozwoju obszarów wiejskich nie może się ograniczać do rolnictwa, ale też nie może go pomijać. Rolnictwo jest bowiem integralną częścią obszarów wiejskich, ułatwiającą zagospodarowanie przestrzeni wiejskiej i powiązanie z inną działalnością. Należy tutaj wykorzystać różnego rodzaju instytucje, które obecnie działają na wsi, na przykład fundacje spółdzielczości wiejskiej. Tych instytucji w miarę

rozwoju rolnictwa, w miarę transformacji, powinno przybywać i powinny, tak jak poprzednio mówiłem, być one wykorzystywane, tak jak w krajach Unii Europejskiej, różnego rodzaju fundusze, instytucje wspierające rozwój regionalny.

Kolejna sprawa, jest to doradztwo socjalno-ekonomiczne, które wiąże się właśnie z rozwojem obszarów wiejskich. Zmiany strukturalne obszarów wiejskich przy braku koordynowania poszczególnych rodzajów działalności i niepełnym wykorzystaniu posiadanych zasobów mogą prowadzić do zubożenia mieszkańców wsi. W związku z tym istnieje potrzeba pomocy socjalnej, ale również informacji i doradztwa w tym zakresie. Zakres działań doradztwa socjalno-ekonomicznego w krajach Unii Europejskiej jest szeroki. Doradztwo w tym zakresie obejmuje między innymi działania przystosowawcze – przekwalifikowania, zmiana miejsca pracy, zatrudnienia poza rolnictwem. Działania te w krajach Unii Europejskiej odgrywają dużą rolę, poczynając, jak słyszeliśmy w różnych wystąpieniach, od lat 70. W Polsce takich działań obecnie nie docenia się, a właśnie one będą w dużym stopniu decydowały o powodzeniu polityki przemian strukturalnych.

Kolejne zagadnienie, które było szeroko omawiane, jest to współzależność doradztwa i polityki rolnej. Wiele referatach poruszało je. Pani profesor Duczkowska między innymi pisała, że doradztwo jest to interwencyjne oddziaływanie na rolnictwo. Jest taka rola, ale to jest z jednej strony, a z drugiej strony trzeba uwzględnić, że w momencie powstania doradztwa – na przykład w Holandii czy w Danii doradztwo miało taką rolę, również przed wojną w Polsce było wiele osób zajmujących się agronomią społeczną, Grabski, czy Lutkiewicz, też mówili, że doradztwo jest formą polityki agrarnej. Im mniejszy natomiast jest poziom rozwoju gospodarczego, tym bardziej to doradztwo ma taką formę. W miarę rozwoju gospodarczego zmniejsza się rola doradztwa jako formy interwencyjnej, ale trzeba o tym pamiętać zwłaszcza w okresie transformacji, wtedy gdy jest mało funduszy. Przy tym należy tu się zgodzić z panią doktor Potok, że powinna być zachowana pewna równowaga między działaniem państwa a działalnością rolników.

Kolejna sprawa, to są uwarunkowania działania doradztwa rolniczego, wynikające z sytuacji gospodarczej, z finansowania. Zostało to przez wielu mówców przedstawione. Nie będę tego już omawiał.

Słyszeliśmy, że w krajach Unii Europejskiej nie ma jednolitego systemu doradztwa. W związku z tym na pewno stać nas na opracowanie naszego własnego systemu dostosowanego do naszej sytuacji. Wiele osób wskazywało, że istnieje potrzeba uregulowania statusu prawnego i przyłączam się do tego. I skoro panuje tak dobra atmosfera wśród posłów i senatorów...

*(Przewodniczący doktor Czesław Siekierski: I wola polityczna, podpowiada pani minister.)*

...jak również – właśnie – to, co powiedział pan doktor Siekierski, ze strony właśnie rządu, to co reprezentuje pani profesor Duczkowska, mam nadzieję, że w końcu ta sprawa zostanie uregulowana.

**Przewodniczący doktor Czesław Siekierski:**

Dziękujemy panu profesorowi.

Proponuję, aby pełny tekst podsumowania zamieścili koledzy z Małopolskiego Stowarzyszenia w swojej publikacji „Wieś i doradztwo”, i inne materiały, i to rozesłali wszystkim uczestnikom dzisiejszego seminarium. Otrzymacie w tym względzie wsparcie.

Bardzo proszę, pan senator.

**Przewodniczący senator Sylwester Gajewski:**

Proszę państwa, zwykle o tej porze ja już czytam w okularach, a dzisiaj – nie wiem dlaczego – okulary mi nie są potrzebne. Myślę, że może dlatego, że jestem zadowolony, a nawet może szczęśliwy, dlatego mam dobre samopoczucie i czuje się zdrowszy.

Proszę państwa, wiele słów podziękowania zostało skierowane przez państwa do nas organizatorów dzisiejszego seminarium. Chcę państwu powiedzieć, że tego seminarium nie wymyśliliśmy tu w tych salonach. Moje pobyty, i w Opolu, i w Rzeszowie, i w Kielcach, i w Sieradzu i w wielu innych ośrodkach, i częsty kontakt z panią minister, spowodowały, że wiele wiano mi do głowy na temat doradztwa i trzeba było się spotkać, żeby te poglądy wymienić na forum, tu właśnie w Senacie. A jest to sala obrad plenarnych. Myślę, że najbardziej odpowiednie miejsce, gdzie o tych sprawach można mówić i trzeba mówić.

Jeden wniosek z tego spotkania, który wydaje mi się jest tutaj najważniejszy. Mogę formalnie zamknąć to seminarium, natomiast fizycznie nie, ponieważ nie zostały rozwiązane problemy. Myślę, że byłoby dobrze, na co zwrócił uwagę pan doktor Siekierski, żebyśmy kontynuowali w dalszym ciągu to seminarium, troszeczkę w innej formie. Będę miał teraz parę dni przerwy i pod koniec kwietnia, albo na początku maja, poproszę wielu z państwa uczestników dzisiejszego seminarium tu do Senatu i będziemy kontynuować prace. Myślę, że te pomysły związane z finalizowaniem prac nad ustawą o doradztwie rolniczym w gronie najbardziej kompetentnych ludzi, najbardziej zaangażowanych, najwięcej wiedzących, jak to ma wyglądać, spróbujemy rozwiązać.

Myślę, że państwo się zgodzicie z taką moją koncepcją, aby te prace były kontynuowane i to w sposób szybszy niż do tej pory. Rozumiem, że jest tego akceptacja.

Pozostało mi tylko podziękować serdecznie wszystkim, którzy przyczynili się, że to seminarium zostało zorganizowane.

Przede wszystkim naszemu dobrodziejowi panu dyrektorowi Siekierskiemu. (*Oklaski*).

Małopolskiemu Stowarzyszeniu Doradztwa Rolniczego, dziękuję serdecznie. (*Oklaski*).

Pani minister Duczkowskiej-Małysz i panu dyrektorowi Chyłkowi. Chciałbym serdecznie również podziękować panu dyrektorowi Jackowi Michałowskiemu, dyrektorowi Biura Studiów i Analiz. Obok pana dyrektora Michałowskiego siedzi pani Maria, sekretarz Komisji Rolnictwa, która ma bardzo duży wkład w to przygotowanie seminarium.

Chciałbym bardzo serdecznie podziękować panom posłom. Chciałbym podziękować panu wojewodzie. Prawda jest zawsze po środku. Chciałbym podziękować panom senatorom i wszystkim państwu, którzy przybyliście do Senatu Rzeczypospolitej i tak długo

na tej sali przebywali. Bywam na różnych seminariach, ale rzadko mi się zdarza, żeby tylu uczestników było do samego końca. Jest to dla mnie bardzo miłe.

Myślę, że dobrze spędziliśmy czas, nie tylko na merytorycznej dyskusji, ale również wzajemnie się poznaliśmy, co nie jest bez znaczenia dla dalszej pracy. Dziękuję serdecznie. Zamykam seminarium. (*Oklaski*).

**Przewodniczący doktor Czesław Siekierski:**

Dziękujemy.

Myślę, że to były podziękowania, które pan senator złożył w imieniu nas wszystkich. Złożę serdeczne podziękowania panu senatorowi za bardzo cenną inicjatywę i myślę, Panie Senatorze, że te prace, które pan zapowiedział, przyjmujemy z ogromną radością. Za rok może się spotkamy, jeśli pan senator będzie uważał, żeby tę inicjatywę dalej kontynuować, a ustawa będzie już przyjęta. Trzeba dodać do tej konferencji, że rola i zadania doradztwa rolniczego w procesie modernizacji wsi i rolnictwa jest bardzo duża i ważna, a ta modernizacja jest niezbędnym warunkiem integracji rolnictwa polskiego z Unią Europejską. Myślę, że to podsumowuje tę rolę doradztwa we wsi, w rolnictwie, a ta modernizacja jest niezbędna przed integracją. I chyba, panie senatorze, jakoś się udało określić najważniejsze cele, jakie stoją przed nami. Dziękujemy jeszcze raz za inicjatywę.

Wszystkim państwu dziękujemy za udział i życzymy szczęśliwej podróży. (*Oklaski*).

## **Tekst wystąpienia dyrektora Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Skierniewicach – mgra inż. Wiesława Michalaka**

Dyskusja na temat roli i zadań doradztwa rolniczego we współczesnej Polsce toczy się już od kilku lat. Nie dalej jak pięć lat temu doradztwo przeżyło reorganizację, przekształcając WOPR w ODR.

Zmiana szyldu nie spowodowała jeszcze zmiany doradztwa samego w sobie. Równoległe przebiegające zmiany gospodarcze i polityczne, liberalizacja rynku, załamanie się opłacalności produkcji rolniczej, trudności ze zbytem płodów, zróżnicowanie cen na środki do produkcji i produktów rolniczych wymusiły na doradztwie daleko idące zmiany. Okazało się, że gwałtownie zmieniają się oczekiwania poszczególnych odbiorców usług świadczonych przez ODR.

W praktyce ośrodki doradztwa rolniczego wyszły z tej batalii zwycięsko, pokazując że są organizacją bardzo prężną, szybko reagującą na zmiany dokonujące się w kraju, potrafiącą sprostać oczekiwaniom producentów rolnych, są aktywne i stale obecne w środowisku wiejskim. Są to największe atuty wszystkich ośrodków.

Zmiany wymuszone przez wolny rynek dokonują się nadal uwypuklając coraz to nowe problemy wsi i rolnictwa. Doradztwo stara się wychodzić im naprzeciw. Informacja rynkowa już nie wystarcza. Zachodzi konieczność zagospodarowania nadmiaru siły roboczej na wsi, szukanie alternatywnych źródeł dochodu, rozwój drobnej przedsiębiorczości, organizacja grup producenckich (marketingowych), rynku rolnego hurtowego i półhurtowego, zagadnienia z zakresu ochrony środowiska naturalnego i rolniczego (kultywowanie tradycji wsi polskiej), organizacja targów i wystaw, wydawanie własnych ulotek i informatorów, prowadzenie banku danych (gromadzenie i obróbka danych), itd. Nadal, wbrew temu co twierdzą niektórzy politycy i urzędnicy, istnieje bardzo duże zapotrzebowanie na doradztwo technologiczne (produkcja roślinna i zwierzęca) oraz doradztwo prowadzone na rzecz kobiet wiejskich (ekonomiki gospodarstwa domowego, racjonalne żywienie, profilaktyka zdrowotna, itd.), co wynika wyraźnie z zamówień na szkolenia składanych przez Rady Doradztwa Rolniczego, wójtów i sołtysów. Nadal cieszy się ogromnym powodzeniem doradztwo mechanizacyjne, budowlane i z zakresu ochrony roślin, co wcale nie dziwi wzięwszy pod uwagę ilość dostępnego na rynku sprzętu i środków ochrony roślin. O tym wszystkim należy bezwzględnie pamiętać próbując reformować system doradztwa – jaka rolę ODR spełnia i komu na służyć.

Wydaje się, że doradztwu potrzeba w dniu dzisiejszym dwóch rzeczy:

- stabilizacji i usankcjonowania doradztwa na gruncie prawa;
- gwarancji finansowych i możliwości uzyskiwania dochodów ze źródeł pozabudżetowych.

Sytuacja prawna ośrodków i samych doradców jest niepewna. Formalnie ośrodek doradztwa rolniczego podlega wojewodzie i w każdej chwili wojewoda, jako organ założycielski, może go zlikwidować. Pojawiły się już tego pierwsze symptomy w związku z powołaniem i organizacją izb rolniczych. O tym, czy ośrodki przetrwają i w jakiej formie zadecyduje zdrowy rozsądek, lub jego brak, organów założycielskich. A tak być nie



powinno. Prawne uregulowanie dążące do podniesienia statusu doradztwa są w tym momencie niezbędne. Brak tych uregulowań prowadzi do paradoksów.

Do ośrodków napływają z różnych instytucji, organizacji, zakładów, jednostek budżetowych i agencji pisma w sprawie realizacji określonych zadań (niektóre wręcz nakazujące nam podjęcie pewnych działań), co do których mamy wątpliwości lub zastrzeżenia, a na realizację innych po prostu nie pozwalają nasze możliwości finansowe i czasowe.

W chwili jednoznacznego określenia statusu ośrodka doradztwa rolniczego tego typu sytuacji nie miałyby miejsca. Z drugiej strony należy się cieszyć z tak dużego zainteresowania współpracą z ośrodkiem doradztwa, gdyż świadczy tylko i wyłącznie korzystnie o ośrodkach, które w ten sposób (może nienajprzyjemniejszy dla ośrodka) zostają docenione, a różnorodność problemów, z jakimi się wszyscy do nas zwracają wskazuje, że musimy zajmować się całokształtem spraw związanych ze wsią i rolnictwem.

Podobna sytuacja dotyczy statusu doradcy rolnego. Wciąż jeszcze panuje przekonanie, że wszystko, czego nie da się przypisać innym – będzie realizował doradca ośrodka. Jest wiele przykładów, że np. samorządy gminne chciałyby, aby doradca realizował ich zadania (poza tymi, które ma w zakresie obowiązków) i wykonywał polecenia wójta, ale aby nadal był zatrudniany i otrzymywał wynagrodzenie z ośrodka.

Podobne stanowisko reprezentuje Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, która „podrzuca” ośrodkom coraz to inne zadania, uważając że doradcy zgodnie ze słowami prezesa Agencji „nie mają nic innego do roboty”, jak tylko realizować prace na rzecz Agencji. O tym, że tak nie jest mówiłem wcześniej, przedstawiając czym ośrodki zajmują się na co dzień w środowisku wiejskim.

Z kwartału na kwartał przybywa ośrodkom doradztwa rolniczego wiele nowych zadań związanych tak z przekształceniami w rolnictwie wewnątrz kraju, jak i z koniecznością stowarzyszenia ze Wspólnotą Europejską. Są to działania najczęściej nowe, dotychczas nierealizowane przez ośrodki. Wymaga to ze strony ośrodków dodatkowych nakładów na szkolenie kadry własnej i wyposażenie w niezbędny sprzęt (przede wszystkim komputerowy, poligraficzny i środki transportu). Niestety, wszystko to odbywa się już na progu możliwości finansowych i kadrowych ośrodków, co nie sprzyja intensywnej pracy.

Realizacja nowych zadań przebiega niejednokrotnie kosztem zadań realizowanych dotychczas. W skrajnych przypadkach pieniądze przeznaczone na utrzymanie zakładu idą na zadania merytoryczne. Grozi to przy i tak niskich budżetach (zwłaszcza funduszach inwestycyjnych) poważnym uszczerbkiem stanu sprzętu, wyposażenia, budynków i in.

Ośrodki ponoszą stosunkowo duże koszty związane ze współpracą z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Wyraz swoim niepokojom z tego powodu dała Rada Dyrektorów ODR w swoim piśmie skierowanym do pani minister Marii Zwolińskiej, pani minister Katarzyny Duczkowskiej-Małysz i pana prezesa Henryka Antosiaka. Efektem tej współpracy jest zmniejszenie liczby szkoleń, seminariów, pokazów, gospodarstw wdrożeniowych i in. ośrodki muszą się skupić na stosunkowo wąskiej grupie kredytobiorców - klientów Agencji, którzy absorbują do 30-40% wszystkich sił i środków. W ten sposób znaczna grupa producentów, którzy oczekują pomocy ze strony ośrodka i nie korzystają z kredytu, ma ograniczony dostęp do doradztwa ze względu finansowych i

czasowych. Dlatego pomysł włączenia ośrodka w struktury Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa jest najgorszym ze wszystkich możliwych, a świadczy o tym dotychczasowa współpraca i traktowanie ośrodków doradztwa rolniczego jako narzędzia realizacji własnych zadań, a nie jak podmiotu, który ma doprowadzić do zmian strukturalnych i organizacyjnych w polskim rolnictwie, który ma uchronić wieś polską przed ujemnymi skutkami integracji ze Wspólnotami Europejskimi, który może rolnikowi pomóc wybrać właściwy kierunek rozwoju i prowadzić dalej do momentu osiągnięcia pełnego sukcesu. Wśród rolników, którzy są zobligowani do prowadzenia rachunkowości rolnej narzuconej przez Agencję można usłyszeć powiedzenie „tylko ODR może nas obronić przed zgubnymi działaniami Agencji”.

Swoje krytyczne stanowisko w tej sprawie wyraziła również Krajowa Rada Doradztwa Rolniczego, zwracając uwagę na konieczność finansowania przez Agencję zadań zleconych do wykonania ośrodkom. Na nasze nieszczęście wszystkie instytucje i organizacje, które chcą współpracować z ośrodkami uważają, że tylko one uległy reformom i przemianom oraz podlegają prawom rynku, a w związku z tym muszą liczyć koszty własnej działalności, natomiast ośrodek doradztwa rolniczego jest to budżetowy worek bez dna, z którego można czerpać bez końca – nic gorszego niż takie przekonanie. Sprawy te wymagają właściwego uregulowania. Ośrodki powinny mieć zagwarantowane pieniądze na utrzymanie zakładu w tym na płace dla kadry wysokokwalifikowanych fachowców oraz na inwestycje.

Najlepszą formą realizacji zadań merytorycznych jest współpraca w formie zadań zleconych przekazywanych wraz z funduszami do ośrodków przez agencje, instytuty, ministerstwa, wojewodów, samorządy gminne, w przyszłości izby rolniczej, itd.

Jednym ze sposobów zmniejszenia kłopotów wynikających z niezbyt wysokich budżetów ośrodków doradztwa rolniczego jest umożliwienie prowadzenia działalności gospodarczej i uzyskiwanie nieopodatkowanych dochodów, które ośrodki mogłyby przeznaczyć na prowadzenie działalności statutowej, tak jak posiadają ten przywilej państwowe jednostki gospodarcze. Chciałbym jednakże przestrzec, że rozwiązania uzyskiwania przychodów, jakie zaproponowano np. izbom rolniczym byłyby wyjątkowo niekorzystne dla ośrodków doradztwa i na pewno są niekorzystne dla izb.

W przypadku takiego i podobnych rozwiązań problem podległości organizacyjnej (z punktu widzenia ośrodka) będzie miał znaczenie drugoplanowe. To, czy ośrodki będą podlegały Agencji Doradztwa Rolniczego, będą miały status służby rządowej czy nadal będą w strukturach wojewodów, przy zagwarantowaniu właściwego budżetu, przestanie być problemem. Będzie to miało znaczenie z punktu widzenia wojewodów, którzy jeśli ośrodek doradztwa rolniczego zostanie wydzielony z Urzędu Wojewódzkiego stracą największą, a w niektórych województwach jedyną, możliwość bezpośredniego oddziaływania na przemiany na wsi i w rolnictwie w swoim terenie, że wspomnę tu także o obiegu informacji pomiędzy wojewodą, ośrodkiem doradztwa oraz producentami rolnymi i mieszkańcami wsi i w odwrotnym kierunku.

Finanse ośrodka są ściśle powiązane z płacami jego pracowników. Gdyby oceniać status doradcy po jego zarobkach, to ocena nie wypadłaby najwyżej. Część pracowników dorabia do pensji w różny sposób, a prowadzenie dodatkowej działalności nie zawsze wpływa efektywnie na wykonywanie zadań ośrodka doradztwa rolniczego. Przez ręce

doradców przechodzą kalkulacje, plany przedsięwzięć i wydawane są opinie na setki milionów starych i nowych złotych – jest to olbrzymia odpowiedzialność. Kredytobiorcy wielokrotnie dają wyraz swojemu zdziwieniu i dezaprobachie, że robimy tak wielkie rzeczy za tak małe pieniądze.

Wielu dobrych pracowników przeszkolonych przez ośrodki doradztwa rolniczego na ich koszt odchodzi do banków i firm konsultingowych, gdzie otrzymują zapłatę dwu-, a nawet trzykrotnie wyższą niż w ośrodku. Tracimy w ten sposób najcenniejszych ludzi. Gwarancje prawne statusu doradcy rolnego i gwarancje finansowe jego płac mogłyby ten stan rzeczy odwrócić z korzyścią dla wszystkich. Tym bardziej, że praca doradcy przestała już być „spokojna i mało odpowiedzialna”, a stała się wręcz bardzo stresowa i od właściwej decyzji doradcy zależy wynik ekonomiczny jego klientów.

Tak wysoko postawiona poprzeczka ogranicza krąg osób mogących wykonywać ten zawód. Nowo przyjmowani pracownicy uciekają po kilku miesiącach – nie wytrzymują tempa pracy i narzuconych im obowiązków. Doradca musi być w pełni dyspozycyjny, pracuje niekiedy (zwłaszcza w okresie wiosennym) na zasadzie straży pożarnej. Do tego dochodzi obowiązek ustawicznego kształcenia, tak w ramach kursów i szkoleń, jak przede wszystkim w formie samokształcenia.

Dodatковым zagrożeniem mocno oddziałującym na poziom doradztwa jest współpraca pomiędzy ośrodkami a uczelniami, instytutami i jednostkami badawczymi. Współpracę tę należy rozpatrywać na kilku płaszczyznach.

#### (1) Współpraca na poziomie Rad Doradztwa Rolniczego.

Okazuje się, że zgodnie ze słowami przewodniczącej Krajowej Rady – Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Bielicach jest jednym z nielicznych przykładów efektywnej, co należy podkreślić, współpracy przedstawicieli nauki z rolnikami w takim zespole. Wydaje się celowe, aby te dwie grupy mogły przedyskutować zakres swoich propozycji i poznać oczekiwania drugiej strony.

#### (2) Współpraca na poziomie ośrodek doradztwa rolniczego – instytut, uczelnia.

Taka współpraca układa się dobrze w zależności od osobistych kontaktów dyrektora ośrodka i dyrektora instytutu lub kierownika zakładu. Jej podstawowym mankamentem merytorycznym jest niewielka przydatność przydatność praktyczna dla rolnictwa wielu badań. Używane jest nawet określenie, że są to „nauki stosowane na co dzień nie stosowane”, co w pełni odzwierciedla stan faktyczny. Z oferty przysłanej do ośrodka zawierającej 50 tematów, zaledwie 10 prac kwalifikuje się do przełożenia na język praktyki i zastosowania w polu lub oborze. Rolnik nie wykonuje skomplikowanych analiz laboratoryjnych, nie mierzy i nie waży z dokładnością do dwóch miejsc po przecinku. A niestety, część propozycji tematycznych jest formułowana jako przedłużenie badań wraz z oczekiwaniem, że ośrodek doradztwa poprowadzi je dalej i odwrotną pocztą prześle do autora tematu gotowe wyniki. Oczekiwania rolników są odwrotne. Producent jest gotów nawet zapłacić, ale za gotowy wynik – recepturę, tryb postępowania, technologię, ale musi być przekonany, że uzyska w ten sposób konkretne, wymierne efekty ekonomiczne.

#### (3) Współpraca na poziomie: rolnik – pracownik naukowy.

Te dwie grupy mówią, na nieszczęście dla naszego rolnictwa, innymi językami. Tylko niewielu wykładowców potrafi mówić językiem rolnika i przekonać go do swoich racji.

Wykłady są często niezrozumiałe, nadmiernie rozbudowane, z wieloma dygresjami, mało poparte praktycznymi przykładami. Wielokrotnie rolnicy, zamawiając określone szkolenie, zastrzegają sobie, że chcą, aby wykład był prowadzony przez doradcę ośrodka doradztwa rolniczego, a nie przez pracownika naukowego. Doradca staje się swojego rodzaju tłumaczem z języka teoretycznego na język praktyczny.

(4) Współpraca na poziomie finansowania działalności wdrożeniowo-upowszechnieniowej.

Stało się niemal regułą, że instytuty i uczelnie każą sobie płacić za każdy nawet najdrobniejszy materiał. Ośrodek doradztwa rolniczego jako jednostka budżetowa ma określone możliwości finansowe i część materiałów, wyników i opracowań nigdy nie trafia do doradztwa, a tym samym do rolnika. Niektóre są nieproporcjonalnie drogie w stosunku do ich wartości merytorycznych, a efektem tego jest, że trafiają na półki uczelnianych archiwów. Inaczej wygląda sprawa przepływu informacji w odwrotnym kierunku. Uczelnie i instytuty zalewają ośrodki ankietami, tabelami, prosząc o zebranie i opracowanie danych z terenu działania ośrodka. Czasami są to pytania o informacje, charakter których wskazuje wyraźnie, że są robione na zlecenie firm handlowo-produkcyjnych (np. biznesplany), za które autoir otrzymamy gratyfikacje. Tylko w nielicznych przypadkach otrzymujemy zlecenie w postaci zadania zleconego, za realizację którego zleciodawca zwraca koszty – tak jakby oczywistym było, że ośrodek musi realizować prace uczelni i instytutu gratis.

W podobnym stylu próbuje narzucać ośrodkom realizację zadań wcześniej już wspomniana Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, co niestety przynosi odwrotny efekt, gdyż odbija się ujemnie na ośrodku, rolnikach i rolnictwie i rykoszetem wraca do Agencji w postaci małego wykorzystania kwot na dopłaty do kredytów. Nie jest to wina ośrodków, które zabiegają o klientów, wiedząc, że tylko w ten sposób mogą poprawić byt rolników w swoich województwach.

\*

Jak widać z powyższego, problemów, które się nagromadziły wokół doradztwa jest wiele i należy je rozwiązać w jak najkrótszym czasie. Nie może to być rewolucja, gdyż po każdej rewolucji jest kilka lat zastoju. O ile po ostatnich wypadkach roku 1990 (WOPR-ODR, masowe zwolnienia, cięcia budżetowe) doradztwo potrzebowało 2-3 lat na uregulowanie swoich spraw, a odbywało się to w okresie zastoju w rolnictwie, o tyle dziś kiedy ma miejsce wyraźny postęp, może się to okazać zgubne w skutkach dla rolników i rolnictwa.

Ośrodki doradztwa rolniczego są obecnie przygotowane do prowadzenia szeroko rozumianego doradztwa rolnego na poziomie europejskim, reagują bardzo szybko na zachodzące zmiany i podejmują wciąż nowe tematy. Uważam, że uregulowania prawne jednoznacznie określające status doradztwa i jego finansowanie, zakończą dyskusję i umożliwią ośrodkom skupienie się na problemach rolnictwa, a doradcy którzy w obawie przed wchłonięciem przez izby lub agencję myślą o znalezieniu innej pracy, zajmą się tylko i wyłącznie prowadzeniem fachowego doradztwa.

## Spis treści

**Dyskusja**

(przewodniczy doktor Czesław Siekierski)

inż. Tadeusz Śleboda.....	28
prof. Maria Wieruszewska .....	29
przewodnicząca Hanna Skrzypczak.....	31
prof. Bogumiła Wojciechowska-Ratajczak.....	33
dr Anna Potok .....	35, 37
prof. Katarzyna Duczkowska-Małysz.....	36-38, 50
wojewoda Tadeusz Korszeń.....	37, 49
dyr. Jadwiga Nowakowska .....	39
poseł Stanisław Kalemba .....	39
senator Jan Adamiak .....	42
wójt Czesław Dzierżawski.....	42
prof. Edward Lange .....	43
inż. Ewa Mańkowska.....	44
dr Józef Flaga.....	45
Stefan Stefanek .....	46
dyr. Wiesław Michalak .....	46
dyr. Eugeniusz Chytek.....	47

**Podsumowanie seminarium**

prof. Andrzej Wiatrak .....	50
-----------------------------	----

**Zamknięcie seminarium**

senator Sylwester Gajewski .....	54
----------------------------------	----

**Załącznik**

tekst wystąpienia dyr. Wiesława Michalaka .....	56
---	----